Nr. 319 (3159). Warszawa, NIEDZIELA 20 Listopada 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

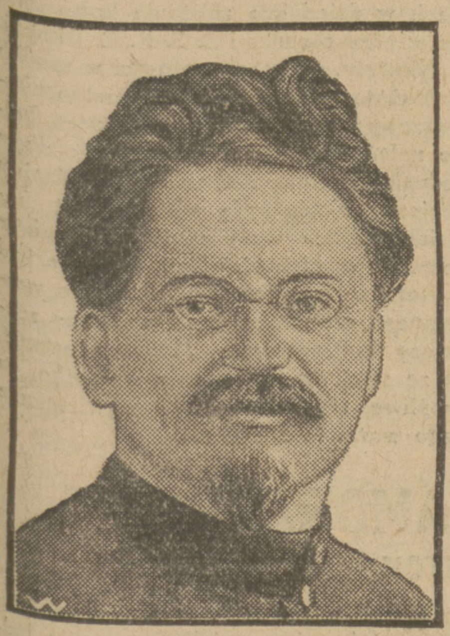
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

LEW DAWYDOWICZ TROCKIJ



Trockij, jeden z szefów rosyjskiego bolszewizmu, został wydalony kolejno z „Rewwojensowietu", później z Egzekutywy Międzynarodówki komunistycznej, dalej z Centr. Komitetu „kompartji". Wreszcie, ostatnio — z partji samej...

Ze szczytów zrzucono go na ziemię. Z wodza zrobiono go szeregowcem, a potem usunięto go z szeregów wogóle.

Ciężki los. Nie zajmowałby nas jednak, gdyby nie to, że w losie **Trockiego odzwierciadla się los samego bolszewizmu.** Spadając coraz niżej, Trocki **wskazuje na coraz większy upadek bolszewizmu.**

Próżno teraz „Stalinowcy" **starają się** pomniejszyć zdolności i zasługi Trockiego wobec komunizmu. Przypomnijmy, że gdy w przededniu „rewolucyjnego października" 1917 r. cofnęli się najbliżsi **Leninowi — Zinowjew i Kamieniew, Trocki** trwał wiernie w chwilach najtrudniejszych. Czy przypominać ogromną rolę **Trockiego** w odpieraniu „białych" armji, w organizowaniu armji „czerwonej". Fakta to znane.

Niedarmo **Lenin** w swym (ukrywanym przez „Stalinowców") „Testamencie" nazywa **Trockiego „najbardziej wybitnym"** z członków C. K. Niedawno **Łunaczarskij,** głośny „narkompros" (komisarz oświaty) w swych „Sylwetkach rewolucyjnych" (1923 r.) sławi publicystyczne i oratorskie zdolności **Trockiego** i nazywa go **„drugim (obok Lenina) leaderem** rosyjskiej rewolucji. Nie brak takich terenów — zauważa **Łunaczarskij,** — na których Trocki nawet **„przewyższa"** Lenina.

Pewnie, że charakteru leninowskiego Trocki nie posiada, — tej woli nieugiętej, celowej, niezłomnej w szczęściu i nieszczęściu. Ale właśnie ten charakter bardziej chwiejny, wrażliwy, mniej zacięty, nie taki brutalny i twardy, jak **Stalina,** uczynił **Trockiego** bardzo wrażliwym także na załamania i klęski polityki bolszewickiej, barometrem nastrojów. To właśnie uczyniło z **Trockiego** miarę i odbicie wewnętrznego bankructwa bolszewickiego. Cały czas, od chwili utrwalenia się bolszewickich rządów, przez długi szereg lat, wpadał w najprzeróżniejsze „herezje" (przypomnijmy spory o rolę związków zawodowych, o demokracji w partji, o możliwości budowania socjalizmu w izolowanem państwie itd.); za każdym razem przepraszał i obiecywał poprawę. Śmiano się nieraz z braku hartu charakteru u **Trockiego.** Ale gdy w latach ostatnich wewnętrzne załamanie się bolszewizmu stawało się coraz bardziej jaskrawem, — **Trocki** wystąpił ostrzej, pociągnął za sobą swych dwuch (do niedawna) przeciwników **Zinowjewa i Kamieniewa** oraz długi — długi szereg starych, wybitnych bolszewików. I tym razem **szedł już twardo; właściwie nie szedł,** lecz padał w hierarchji bolszewickiej coraz niżej, ze szczebla na szczebel, popychany i kopany przez **Stalina z Bucharinem** i różnych **Jarosławskich.** Tym razem **zdaje się** — pójdzie swą trudną drogą do końca. Wczoraj był szefem, wodzem, leaderem — dziś wypędkiem z partji, którą prowadził do władzy.

Straszliwa ironja dziejów! Nikt nie obstawał tak za dyktaturą i dyscypliną, jak **Trocki;** przypomnijmy jego projekty „militaryzacji pracy", nikt tak nie gloryfikował teroru (patrz jego „Teroryzm"). I sam padł ofiarą tego teroru! W ostatnich latach rozpaczliwie wołał o **demokrację** w partji, o swobodę dyskusji i krytyki; demaskował „biurokrację" partji, rządy stalinowskiego „aparatu" itp. Tak logika („djalektyka") wypadków szybko przerabiała terorystę na demokratę, — naturalnie niekonsekwentnego.

Trocki, ten wódz i apologeta (obrońca) bolszewickiej dyktatury niejedno **dojrzał** w Rosji i zdemaskował, wraz z całą „opozycją". Tylko jak zaradzić złemu — nie wie, skoro zostaje na stanowisku dyktatury. Zaplątał się we własnych sieciach dyktatorskich. Krytykuje dobrze, ale co począć — dobrze nie wie, zostaje więc w pozie **romantyka dyktatury.**

Czytajmy głośną **„Platformę opozycji",** do której jeszcze wrócimy. „Trockiści" stwierdzają:

„Podatki w Rosji znacznie bardziej ciążą na biednym chłopie, niż na bogatym". „Opodatkowanie robotnika w r. 1925-6 było dwukrotnie wyższe, niż w roku poprzednim". „Dochody kułaka (burżuja wiejskiego) wzrosły bez porównania więcej, niż chłopa niezamożnego. „Realna płaca robotnika stoi w roku 1927 w najlepszym razie na poziomie 1925". (str. 5).

Albo: **„Grupa Stalina tak prowadzi partję, że ta jest ślepa". „Ukrywa siły wroga, daje proletarjatowi fałszywe perspektywy, przystosowuje się do wrogich żywiołów, osłabia siły armji proletarjackiej". „Mechanicznie i brutalnie dusi wszelką krytykę. Osłabia wpływ starej bolszewickiej gwardji na partję, rozbraja klasę robotniczą w chwili krytycznej"** (str. 7).

Albo: **„W realnych rublach budżet rodziny robotniczej od r. 1924-5 stał się mniejszy". „Rzeczywista liczba bezrobotnych wynosi w Rosji 2 miljony". „Na fabrykach rządzi jedynie administracja". „We wszystkich dzielnicach robotniczych brak szkół jest coraz większy".** (str. 13).

I tak dalej. Krytyka dobra, tylko rady są dziwne. Tak radzi „Platforma", aby politykę Rosji przystosować do bolszewickiej rewolucji na zachodzie. Zkąd jednak wziąć tę rewolucję, skoro sam **„Komintern"** oficjalnie stwierdził na zachodzie „stabilizację kapitalizmu".

Jednem słowem „zaplątał się **Lew Dawidowicz,** — jeden z „dwóch leaderów" bolszewizmu i „najbardziej wybitny" z członków C. K.

Zaplątał się w łańcuchach dyktatury i z łomotem poleciał po schodach hierarchji wdół. I upadkiem swym usymbolizował upadek wewnętrzny bolszewizmu wogóle.

Kazimierz Czapiński

PRZED WZNOWIENIEM ROKOWAN HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 19 listopada (P. A. T.). Jak stwierdza prasa berlińska, dyrektor Jackowski odbył dziś ponownie rozmowę z ministrem Stresemannem. Według „Vossische Zeitung", konferencje między dyrektorem Jackowskim a ministrem Stresemannem mają przebieg pomyślny. Liczyć się należy z tem, że we środę ustalone zostaną w głównych zarysach podstawy traktatu handlowego polsko - niemieckiego, tak że obu komisjom pozostanie tylko wypracowanie szczegółów. Dziennik twierdzi dalej, że wyniki rozmów między ministrem Stresemannem a dyrektorem Jackowskim mają być w przyszłym tygodniu ustalone we wspólnem oświadczeniu, które zostanie ogłoszone. Jednocześnie „Vossische Zeitung" podaje z innego źródła informacje, iż dotychczasowe rozmowy doprowadziły do wyjaśnienia zagadnień zasadniczych porozumienia gospodarczego polsko - niemieckiego, którego początkiem ma być traktat handlowy.

SKŁAD DELEGACJI SOWIECKIEJ NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

Moskwa, 19 listopada (Tass). Rząd Z. S. R. R. wyznaczył delegację na konferencję rozbrojeniową w Genewie w następującym składzie: przewodniczący delegacji — zastępca komisarza ludowego spraw zagran. Litwinow, członkowie: komisarz ludowy oświaty Łunaczarski, członek prezydium WCSPS Ugarow i zastępca naczelnika sztabu armji czerwonej Pugaczew. Jeneralnym sekretarzem delegacji wyznaczony został kierownik wydziału Centralnej Europy NKID Borys Sztein, w charakterze eksperta udaje się na konferencję przedstawiciel wojskowego i morskiego urzędu Berans. Delegacja ta będzie również reprezentować Z. S R. R. na sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

SPRAWY MEKSYKANSKIE

OŚWIADCZENIE AMBASADORA MEKSYKAŃSKIEGO W WASZYNGTONIE

WASZYNGTON, 19 listopada (PAT). Ambasador meksykański określił jako wrogą propagandę ogłaszanie przez prasę Hoarst'a rzekomych facsimili meksykańskich dokumentów urzędowych, stwierdzających, jakoby prezydent Calles, w czasie ostatnich zamieszek w Nikaragui, udzielał poparcia liberałom. Ambasador stwierdził, że dokumenty te są fałszywe.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ MEKSYKU ZNIÓSŁ 2 ARTYKUŁY USTAWY NAFTOWEJ

Nowy Jork, 19 listopada. (A. W.). Meksykański Najwyższy Trybunał Związkowy wydał wyrok, (orzekający w sprawie jednego z amerykańskich towarzystw naftowych), iż głośne artykuły 14 i 15 nowej ustawy naftowej, ograniczające poważnie prawa cudzoziemców, są w tym wypadku sprzeczne z konstytucją. Wyrok ten komentowany jest, jako wybitny objaw polepszenia się stosunków amerykańsko - meksykańskich, do czego przyczyniła się akcja nowego ambasadora St. Zjednoczonych w Meksyku, Morrowa.

PRZYWÓDCA BUNTU GEN. AGUILLAR, ZOSTAŁ ROZSTRZELANY

Meksyk, 19 listopada (P. A. T.). Generał Aguillar, dowódca oddziałów, wchodzących w skład armji gen. Serrano, uczestnik buntu przeciwko gen. Obregonowi w ubiegłym miesiącu, został aresztowany w Nuova Laredo, przy próbie przejścia granicy. Stawiony następnie przed sądem wojennym, został skazany na śmierć i rozstrzelany.

Z. P. P. S.

Wszyscy towarzysze posłowie i senatorowie proszeni są o bezwarunkowe przybycie na posiedzenie plenarne Z. P. P. S. **w piątek, 25 b. m., o g. 5 pp. do Sejmu.**

Przewodniczący (—) **Z. Marek.**

METODA „ZASTRASZANIA"

Pisma t. zw. sanacyjne uderzyły, jak referowaliśmy wczoraj w naszym „Przeglądzie prasy", w kombinację **„Bloku mniejszości narodowych".** I my jesteśmy stanowczymi przeciwnikami takiego Bloku. Uważamy go za objaw nacjonalizmu i za owoc polityki nacjonalistycznej zarówno żydowskiej, ukraińskiej, niemieckiej, białoruskiej, jak i polskiej. Sam fakt powstania Bloku zaognia stosunki narodowościowe, nadaje wyborom sztucznie wyolbrzymione piętno walk narodowościowych.

Potępiamy taktykę **p. Grünbauma** i nacjonalistów niemieckich — głównych twórców myśli o Bloku. Ale stwierdzamy zarazem, że Rządy „pomajowe" nie umiały ruszyć z miejsca **naprawdę zagadnienia mniejszości narodowych** w Polsce, nie mówiąc już o braku jakichkolwiek poważnych prób rzeczywistego rozwiązania. Przeciwko czemu wszakże musimy się zastrzec kategorycznie, — to przeciwko metodzie „zastraszania" i „teroryzowania". **Demokracja polska z temi metodami nie ma absolutnie nic wspólnego.** Artykuły dzienników „sanacyjnych" przypominają do złudzenia wystąpienia **„Dwugroszówki"** w r. 1922. I skutek mogą dać tylko odwrotny niż zamierzenia; groźbami oddziaływa się na tchórzów i łajdaków, na nikogo więcej. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na wczorajszą enuncjację **„Głosu Prawdy",** zawierającą już „groźne ostrzeżenia" pod adresem przyszłego Sejmu i — między wierszami — pod adresem ordynacji wyborczej. Byłoby rzeczą śmieszną przypuszczać, że narodowa demokracja zdobędzie absolutną większość głosów. Tej „możliwości" nie bierzemy w rachubę. Myli się jednak głęboko **p. Stpiczyński,** jeżeli przypuszcza, że z nowym Sejmem można będzie postępować tak samo, jak z tym, co odchodzi za tydzień. Kraj nie jest powołany do „dawania opinji". Kraj jest powołany do **rozstrzygnięcia.**

S. K.

PRZED WYBORAMI

P. P. S. I „WYZWOLENIE"

Wczoraj odbyła się w gmachu Sejmu konferencja przedstawicieli P. P S i „Wyzwolenia" w sprawie nadchodzącej kampanji wyborczej. Przewodniczył tow. **Barlicki.** W konferencji uczestniczyli z ramienia P. P. S. — obok tow. **Barlickiego** — tow. tow. **Niedziałkowski i Pużak,** z ramienia P. S. L. „Wyzwolenie" ob. ob. **Bagiński, Malinowski, Woźnicki i Smoła.**

DO ODBUDOWY „CHJENY" NIE DOJDZIE

W niektórych kołach narodowo - demokratycznych panowała do niedawna nadzieja, że uda się ponownie zorganizować **„Chrześcijańską Jedność Narodową",** jak w r. 1922. Jak nas informują, nadzieja zawiodła. Demokracja Chrześcijańska nie zamierza brać na swoje barki ciężaru „obwiepolskiego", a i w Ch. N. mało jest chętnych do takiej kombinacji. Związek Ludowo - Narodowy stanie zapewne do wyborów pod taką czy inną firmą, ale osamotniony.

BLOK „MNIEJSZOŚCIOWY"

Przedstawiciele poszczególnych ugrupowań, rokujących ze sobą o **Blok mniejszości narodowych,** odwołali się do swoich organizacji dla zdania im sprawy z przebiegu rozmów.

CO BĘDĄ ROBILI MINISTROWIE?

Wiadomość jednego z pism, jakoby ministrowie obecnego Rządu mieli kandydować, jest conajmniej przedwczesna. Żadne postanowienia pod tym względem jeszcze nie zapadły. Szczególne trudności wywołałaby zresztą sprawa kandydatur pp. **Meysztowicza i Niezabytowskiego.**

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

DZIŚ—WALNE ZEBRANIE

Dzisiaj, o g. 10 r., w sali konferencyjnej Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się Walne Zebranie **Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.**

Redakcja **„Robotnika"** przesyła najserdeczniejsze życzenia tej zasłużonej i ofiarnej instytucji, instytucji, która jest żywym dowodem, że proletarjat polski umie wyłonić ze siebie siły twórcze we wszelkich dziedzinach i we wszelkich kierunkach.

Polska Partja Socjalistyczna powita prace Towarzystwa z tym większym szacunkiem, że w niem to właśnie skupiło się wszystko, co pragnie wychować dumne i zdrowe młode pokolenie, zdolne do budowy nowego życia.

NA DRODZE DO POROZUMIENIA

POLSKA A NIEMCY

Szereg faktów zdaje się wskazywać, że rokowania o traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami zaczną kroczyć naprzód szybko. Rozmowy dyr. departamentu politycznego M. S. Z. p. **Jackowskiego** z min. **Stresemannem** w Berlinie, dymisja dyr. Lewalda, niechętnego traktatowi, ze stanowiska prezesa delegacji niemieckiej wskazują na dobrą wolę obu stron.

Ze stanowiska socjalistycznego możemy tylko przyklasnąć wszystkiemu, co zmierza do wyrównania różnic i stosunków.

ZA TYDZIEN W NIEDZIELĘ 27 LISTOPADA

WYBORY W ŻYRARDOWIE I NOWO-RADOMSKU

W obydwu miastach są listy P. P. S.

W obydwu miastach są to listy jedyne klasy robotniczej i mas pracowniczych.

Zwycięstwo list P. P. S. — jest zwycięstwem całej Polski pracującej.

PROTEST HISZPANJI U RZĄDU CHINSKIEGO

Londyn, 19 listopada. (PAT). Agencja Reutera donosi z Pekinu, że na skutek uchylenia przez Chiny mocy obowiązującej traktatu handlowego chińsko - hiszpańskiego z października roku 1864, poselstwo hiszpańskie w Pekinie wręczyło wczoraj chińskiemu Ministerjum Spraw Zagranicznych notę, protestującą przeciwko oświadczeniu, uchylającemu traktat. Nota stwierdza, że rząd hiszpański uważa wystąpienie Chin za dowód braku przyjaźni.

ZBLIZKA I ZDALEKA

W PRZESTWORZU WIEKÓW.

Byłem na zebraniu młodzieży, na bardzo poważnem zebraniu, na którem mówiono długo o bardzo poważnych sprawach naukowych. W toku dyskusji jeden z młodzieńców, bardzo inteligentny uczynił uwagę, że „gdyby żył za czasów imperjalizmu rzymskiego, byłby z ustroju tego zadowolony, gdyby żył w wiekach średnich byłby zadowolony z ustroju cechowego, a gdy żyjemy w okresie liberalizmu kapitalistycznego — godzi się z losem, ile że wszystkie te ustroje są **konieczne**".

Oczywiście, wszystko na świecie jest dziełem sił potężnych, od człowieka zgoła niezależnych; determinizm jest wszechwładny; nikt nie obalił podstaw tak zwanego materjalizmu dziejowego. Ta część sylogizmu jest słuszna. Jednak wątpię, żali ten młodzieniec, wielce oczytany byłby zadowolony z warunków, w których żyli Rzymianie za czasów Septymjusza Sewera czy Marka Aureljusza. Nie było takiego ustroju na świecie, w którym nie byłoby niezadowolonych. Arystoteles, wprawdzie, dowodził, że nie wyobraża sobie Aten i państwa wogóle bez niewolników. Uważał, bowiem, że muszą być niewolnicy, dzięki którym on i jemu podobni mogą oddawać się studjom naukowym i rozmyślaniom filozoficznym. Ale obok Arystotelesa był Platon, którego nie zadowalał istniejący porządek rzeczy, który śnił i marzył o ustroju, na innym zgoła zbudowanym porządku. Przed laty profesor niemiecki Pöhlmann napisał wielkie dzieło o „Komunizmie i Socjalizmie w starożytnej Grecji".

To samo było w wiekach średnich. To samo było za czasów Odrodzenia, to samo było w zaraniu kapitalizmu, to samo było za czasów jego rozkwitu. Wszędzie byli niezadowoleni, zwiastuni nowych systemów gospodarczych, prorocy i moraliści, którzy niby heroldowie wyprzedzali armję objektywnych, przeobrażających rzeczywistość istniejącą, warunków. Niewolnictwo przetwarzało się na pańszczyznę, pańszczyzna na indywidualizm kapitalistyczny. W okresie niewolnictwa byli patrycjusze rzymscy, którzy wyzwalali niewolników swoich, za pańszczyzny byli wszędzie ludzie, co wolność chłopom dawali i dzieje polskie osiemnastego wieku cytują chlubnie nazwiska tych zwiastunów nowych czasów. A dziś — i od połowy zeszłego wieku — mamy **socjalizm** (ten wyraz niezadługo, bo w r. 1935 będzie święcił setną rocznicę powstania swego), który wyrasta ze społeczeństwa kapitalistycznego nietylko jako idea, ale i jako instytucja. Jako idea, która niby łuna nocna nad miastem drogę wskazuje, i jako kompleks urządzeń, które ideę tę, jak gdyby urzeczywistniają w interesie bardziej wydajnej, bardziej sprawiedliwej pracy (socjalizacja środków produkcji, organizacja pracy, kooperatywy i t.d. i t. d.).

Nie wyobrażam sobie, aby młody człowiek, który wszystkie te prawdy poznał, mógł czuć się „zadowolony" w granicach każdego z kolei ustroju społecznego. Pomimo, że wszystkie były konieczne i objektywnie uzasadnione, on był i jest i będzie zawsze śród tych którzy pomagają naturze, aby jedna konieczność... zastąpiła drugą, aby było jaśniej na świecie i więcej było prawa i słuszności śród ludzi i w ich stosunkach wzajemnych.

Henryk Bezmaski.

**

Z powodu uwagi w artykule „Znachory" o wiedeńskim, sławnym na obu półkulach lekarzu Freud'zie otrzymaliśmy szereg listów, w których z jednej strony wyrażano radość z powodu naszego stanowiska, z drugiej bezwzględne wprost nieprzyzwoite potępienie. Jeden z wyznawców Freuda pozwolił sobie powiedzieć, że dziś teorja ta przez nikogo już nie jest potępiana, jest tylko niedoceniana. Wobec tego pozwalamy sobie dla wiadomości czytelników podać nazwiska neurologów, którzy bądź potępiają w czambuł metody leczenia systemem Freuda bądź odnoszą się do nich z najdalej idącym krytycyzmem, w Niemczech: prof. Oppenheim (†), prof. Kraepelin (†), prof. Baumke, prof. Strümpell (†), prof. Hoche — są to największe nazwiska, jakiemi się chlubi nauka niemiecka. W artykule naszym nie mówiliśmy nic o teorjach Freuda, mówiliśmy tylko o leczeniu. Leczą metodą Freuda nie lekarze nawet, i sami spotykaliśmy takich nielekarzy, aprobowanych przez Freudzistów. **H. B.**

PRZED DZIEWIĘCIU LATY

DRUGI RZĄD LUDOWY

W nocy z 17 na 18 listopada tow. Ignacy **Daszyński** otrzymał od **Piłsudskiego** list z wyrazami podziękowania za rolę, odegraną w ciągu kilku dni minionych. Jednocześnie — na wniosek tow. **Daszyńskiego — Piłsudski** mianował nowy skład **„Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej"** z dzisiejszym ministrem robót publicznych **Moraczewskim**, jako „prezydentem ministrów i ministrem komunikacji". Dekret brzmiał:

„Zatwierdzam i mianuję według następującej listy członków Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

Prezydent ministrów i minister komunikacji — Jędrzej *Moraczewski.*

Minister Spraw Wojskowych i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych — Józef *Piłsudski.*

Minister Spraw Wewnętrznych — Stanisław *Tugutt.*

Minister Spraw Zewnętrznych — Leon *Wasilewski.*

Minister Oświaty — Ksawery *Prauss.*

Minister Sprawiedliwości — Leon *Supiński.*

Kierownik Ministerjum Skarbu — Władysław *Byrka.*

Minister Rolnictwa—Franciszek *Wojda.*

Minister Aprowizacji — Antoni *Minkiewicz.*

Minister Pracy i Opieki Społecznej — Bronisław *Ziemięcki.*

Minister Ochrony Kultury i Sztuk Pięknych — Medard *Downarowicz.*

Minister Poczt i Telegrafów — Tomasz *Arciszewski.*

Minister Handlu i Przemysłu — Jerzy *Iwanowski.*

Ministrowie: Wincenty *Witos*, Tomasz *Nocznicki*, Marjan *Malinowski.*

Trzy miejsca w Rządzie mają być zastrzeżone dla przedstawicieli zaboru pruskiego.

Józef Piłsudski.
Ignacy Daszyński".

W dniu 20 listopada **Tymczasowy Rząd Ludowy** wydał manifest „do narodu polskiego", manifest, podpisany przez **Moraczewskiego.** Znajdujemy w nim oświadczenia następujące:

„Wyszliśmy z ludu. Robotnicy i chłopi polscy oddali nam w ręce władzę nad wyjarzmionemi już częściami Polski. To też pragniemy być Rządem Ludowym, który interesów miljonów rzesz ludu pracującego broni, jego życiu toruje nowe drogi, jego wolę spełnia...

Zanim Sejm uchwali projekty reform społecznych, zgodnych z duchem czasu i wynikających z przeżywanego obecnie przewrotu, który wysuwa na plan pierwszy uwzględnianie interesów klas pracujących, ...wprowadzamy niezwłocznie całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, wolność sumienia, słowa, druku, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków oraz ośmiogodzinny dzień pracy... Domeny i majoraty donacyjne przejmiemy na własność Republiki Polskiej".

Taki był sen Polski ludowej o demokracji, sen nie ziszczony przez dziewięć lat, a jednak zawsze żywy i **nie przegrany.**

NA MARGINESIE BOLSZEWICKIEGO „JUBILEUSZU"

Komunistyczna **„Prawda"** opisuje taki „obrazek rodzajowy":

„Na rogu ul. Mochowej i Wozdwiżenki (w Moskwie) nad oknami jednego z mieszkań czwartego piętra czwartego Domu Sowietów wywieszono czerwony sztandar z portretami Zinowjewa i Trockiego.

Kilku zwolenników Stalina wpakowało się na dach, i stamtąd próbują zdjąć opozycyjną chorągiew. I rozpoczęło się przedstawienie w duchu filmu amerykańskiego, przedstawienie, które z punktu skupiło mnóstwo publiczności.

Z dachu, z niebezpieczeństwem życia, „czerwony kursant" spuszcza drut z haczykiem, którym usiłuje zaczepić i ściągnąć płótno z obliczami Zinowjewa i Trockiego. Z okna mieszkania na owem czwartem piętrze wysuwa się Murałow (znany działacz bolszewicki, przyp. nasz) i, uzbrojony w szczotkę do zamiatania podłogi, łapie drut z haczykiem, wiszący w powietrzu. W chwilach rozstrzygających, gdy się zdaje, że haczyk już-już osiąga swój cel, przybywają Murałowowi z pomocą przyjacielskie ręce. Do okna podchodzą z pomocą Trocki, Kamieniew .

Przedstawienie trwało całą godzinę. Z chodników oklaskiwano Murałowa".

POWROT POLSKIEGO MIENIA KULTURALNEGO Z ROSJI

OŚWIADCZENIE P. BOGOMOŁOWA

Poseł sowiecki w Polsce p. Bogomołow, złożył wczoraj wobec przedstawicieli prasy oświadczenie następujące:

W pierwszym moim wywiadzie z dnia 13-go października zaznaczyłem, że ja z mej strony, uczynię wszystko, aby przyspieszyć zawarcie umowy generalnej w sprawie **zwrotu Polsce jej mienia kulturalnego.**

Umowa ta została podpisana w dniu 16 b. m.

Jestem szczęśliwy, że mnie właśnie przypadło w udziale położyć swój podpis na dokumencie, dzięki któremu zostaje naprawiona krzywda, wyrządzona Polskiemu Narodowi i polskiej kulturze przez rządy carskie.

Zdaniem mojem, umowa ta — to wielki krok naprzód na drodze ku zbliżeniu kulturalnemu między narodami Związku Radzieckiego, a Polską, albowiem na korzyść tego zbliżenia przemawiają pozatem głębokie przesłanki objektywne.

Nawet w okresie okrutnego ucisku carskiego, przodujący polscy rewolucjoniści i pisarze zwracali się po przez głowy rządów carskich do naszych rewolucjonistów i pisarzy z apelem ku wspólnej walce o prawo swobodnego rozwoju narodów i kultur. Wystarczy przypomnieć słowa Wielkiego Wieszcza polskiego, Adama **Mickiewicza**, który w wierszu zatytułowanym: „Do Przyjaciół Moskali", powiedział:

. . . .

I o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach.

. . . .

Jeśli do was z daleka, od wolnych narodów
Aż na północ zalecą te pieśni żałosne
I odezwą się z góry nad krainą lodów:—
Niech wam zwiastują wolność, jak żórawie wiosnę.

Tembardziej zaś dziś nie może być mowy o jakichkolwiek bądź przeszkodach w dziedzinie zbliżenia kulturalnego między narodami Z. S. R. R. i Polski.

Niestety, nie mam możności w ramach krótkiego wywiadu dziennikarskiego zobrazować szczegółowych zarządzeń, które należałoby przedsięwziąć; chciałbym jednak już teraz nadmienić, że zdaniem mojem, niezmiernie ważnem jest zadzierzgnięcie wzajemnych stosunków między przedstawicielami nauki, sztuki i literatury obydwu krajów, celem wzajemnego zapoznania się i wymiany zdobyczy kulturalnych. Mogę zapewnić, iż ze swej strony uczynię wszystko, co możliwe, aby ułatwić urzeczywistnienie tego ważnego zadania.

WALKA O SAMORZĄD

BIAŁYSTOK

Wybory do Rady Miejskiej w Białymstoku odbędą się dn. 11 grudnia b. r.

Uprawnionych do głosowania jest 44.600 osób. Radnych będzie wybranych 41.

Od dnia 18 — 23 b. m. codziennie od godz. 3 po poł. do 9 wiecz. w lokalach wyborczych będą wyłożone do sprawdzania listy wyborców. **Wszyscy wyborcy winni sprawdzić czy nazwiska ich zostały zamieszczone w spisach, ewentualnie wnosić odpowiednie reklamacje.**

Obwodowych Biur wyborczych jest 26. Przewodniczącym Głównego Komitetu Wyborczego jest vice - prezes sądu okręgowego p. **Bacciarelli.**

Utworzyły się już 3 polskie komitety wyborcze. Endecy, Chadecy, Obóz Wielkiej Polski, Prawica N. P. R. i inni utworzyli **Zjednoczony Polski Komitet Wyborczy.**

Partja Pracy, Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, Lewica N. P. R. występują pod nazwą **Polskiego Komitetu Wyborczego Pracy Gospodarczej.**

P. P. S. i Klasowe Zw. Zaw. występują **samodzielnie, a pracę wyborczą**, która spotyka się z wielką sympatją ludności, prowadzi **Komitet Wyborczy P. P. S., Klasowych Związków Zawodowych i inteligencji pracującej.** Wszyscy robotnicy i cała inteligencja pracująca Białegostoku głosować będzie na listę P. P. S.

W społeczeństwie żydowskim działają następujące komitety wyborcze: **Zjednoczony Żydowski Komitet Wyborczy** (ortodoksi, chasydzi, sjoniści, ludowcy, kupcy), **Komitet Wyborczy Rzemieślników żydów, Bund, Poale-Sjon** (prawica). Oprócz tego tworzą blok p. n. **Zjednoczenie Gospodarcze** wielcy przemysłowcy żydowscy.

Komuniści występują pod nazwą **„Jedność robotnicza"**, ale akcja ich nie budzi żadnego zainteresowania.

Ostatnio rozeszła się pogłoska w mieście, że Chadecja wystąpiła ze Zjedn. Polskiego Komitetu Wyborczego i tworzy własną listę.

Z ogólnej liczby 44.600 wyborców do 50% jest ludności żydowskiej.

ZABAWA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH

Kółko rozrywek niedzielnych przy Sekcji Dzieci i Młodocianych R. K. S. „Skra" urządza dzisiaj, w niedzielę 20 listopada,

ZABAWĘ DLA DZIECI:

Turniej Ping - Pong'owy, gry i zabawy sportowo - gimnastyczne i towarzyskie, konkurs skoków, radjo, podwieczorek.

Zabawa odbędzie się w lokalu klubowym R. K. S. „Skra" (Okopowa 43/47). Początek zabawy o 4-tej, koniec o 7-ej.

Wstęp mają dzieci z „Dziecięcych Klubów Sportowych", prowadzonych przez Sekcję Dzieci i Młodocianych R. K. S. „Skra".

ANDRZEJ SOBOL.

OSTATNIA NOC.

W więzieniu gubernjalnem siedziało czterech więźniów skazanych na śmierć. Dzień dzisiejszy był przedostatnim w ich życiu... Siedzieli zatopieni w ponurych dumaniach, spoglądając w ciemń nocną...

Z okna celi więziennej Nr. 12 wyleciał sznurek z przywiązaną karteczką — poczta więzienna; — sznurek dosięgnął kraty okiennej celi Nr. 13, ktoś wyciągnął rękę, pochwycił koniec sznurka, oderwał karteczkę, przebiegł po niej gorączkowo oczyma. Karteczka wędrowała z rąk do rąk i bladość pokrywała twarz każdego aresztanta.. cisza zapanowała złowroga... Na karteczce były nakreślone następujące słowa:

„Dziś wyprowadzi się was z więzienia... Jest to — w imieniu komitetu, rzeczą konieczną, aby uniknąć niepotrzebnych ofiar.... Musicie to milcząco przyjąć do wiadomości... Żadnego hałasu... Żadnych protestów... Przywiezie się was do kamieniołomu... Jesteśmy bezsilni... Musicie się opanować... Żadnych demonstracji... W mieście pogrom... Kozacy nadchodzą..."

Od okna do okna, od celi do celi wędrowała karteczka i w każdej celi bladły lica aresztantów.

Dwaj więźniowie z pośród skazanych na śmierć drzemali w kącie celi, trzeci ugniatał z miąższu chleba jakiegoś pieska, czwarty stał przy drzwiach i spoglądał przez dziurkę od klucza na korytarz, gdzie miarowym krokiem przechadzała się warta.

Skazanych na śmierć aresztantów pilnie strzeżono.

Naraz ocknął się jeden z więźniów i drugi szepnął doń głosem przytłumionym, aby nie przerwać snu czwartego: „Ostatni wieczór.... Jestem głodny i tak chciałbym jeszcze żyć... Do wieczerzy jeszcze daleko, a śmierć już czyha na nas... zbliża się..."

Legł na pryczy, przykrył głowę szynelem aresztanckim.

„Obawiam się śmierci... szepnął pierwszy.. lękam się... A ty?" Zapytany spojrzał nań, objął go mocno i okrył jego twarz pocałunkami.

„Mitja, zbliża się nasz koniec... Nie ujrzymy już nigdy miasta... latarnie uliczne nie będą już dla nas świecić...

Cisza zaległa więzienie... cisza złowroga..

A w tym samym czasie — na drugim końcu miasta — barczysty mężczyzna wdziewał mundur żandarma i mówił mrucząc: „Do kaduka!... Czyż nie mówiłem, że mam szerokie plecy i że należało uszyć mundur jaknajszerszy? Co teraz począć? Mundur jest za ciasny.

Obok żandarma stała smukła kobieta o sennych oczach; lecz, gdy podnosiła wzrok można było w tych ciemnych źrenicach dostrzec ognik migocący... Kobieta mówiła cichym głosem: „Nie gniewaj się... dam wstawkę... Tak... Teraz dobrze leży!"

Żandarm mruknął: „Moje ręce są jakby skrępowane. Jeżeli się coś przytrafi, nie będę mógł nawet rewolweru dobyć.."

Kobieta spojrzała nań groźnie: „Nie powinno się nic przytrafić... Rozumiesz!... Inaczej zrywam z tobą!

Żandarm uśmiechnął się: „Masza, czytasz zbyt wiele romansów. Należy trzeźwo patrzeć na życie!

Kobieta milczała przez chwilę, poczem rzekła jąkając się: „Ja... ja... Kostja... od dwuch miesięcy chodzę jak nieżywa... Wciąż ta myśl... uda się, czy się nie uda? Jeżeli będziemy mieli pecha, ucieknę stąd... Pójdę w stepy i nie powrócę już tu nigdy..."

Pleczysty żandarm spoglądał na nią w milczeniu, zapiął mundur i odezwał się: „Dalibóg, dla takiej awantury warto żyć. Masza, jestem dobrym reżyserem i rzecz dobrze przeprowadzę... Pokażę im..."

Młody żandarm wszedł do pokoju i salutując, zameldował: „Panie rotmistrzu... Telefon!..."

„Kto przy aparacie?"

„Dyrektor więzienia!"

„Dobrze, idę!"

Smukła kobieta przymknęła oczy, wciągnęła głęboko powietrze...

A na drugim końcu miasta stał przy aparacie dyrektor więzienia i mówił drżącym głosem:

„Tak jest, Wasza Ekscelencjo... Według rozkazu, Wasza Ekscelencjo! Dwie zamknięte karetki... bez hałasu wyprowadzić z więzienia. Tak jest. Dowódca eskorty rotmistrz Kurenkow... Nie mam zaszczytu znać jego osoby... Ah tak... dziś przybył z Moskwy.. Na rozkaz generał gubernatora... rozumiem... odwieźć do dworca... tam będą ulokowani w wagonach... wszyscy trzej aresztanci... Ręczę, że wszystko odbędzie się w zupełnym spokoju..."

Dyrektor więzienia odwiesił słuchawkę i zwrócił się do swego pomocnika: „Należy zarządzić odpowiednie środki ostrożności.... Osobisty rozkaz generała gubernatora... Wszystko musi się odbyć w zupełnym spokoju!"

W niespełna godzinę potem w kierunku więzienia dążyły dwie zamknięte karetki. Były one otoczone konnymi żandarmami. W jednej z nich siedział ów barczysty rotmistrz i palił nerwowo jeden papieros po drugim. Przed wrotami więziennemi zatrzymano się. Rotmistrz Kurenkow wysiadł z karetki, powolnym krokiem zbliżył się do bramy więziennej, pociągnął za dzwonek... Jeden z żandarmów poruszył się niespokojnie na siodle... Pomimo ciemności rotmistrz zauważył to i rzekł szorstko: „Tchórz!"

Żandarm zacisnął zęby, wyprostował się na siodle. Otworzono bramę i dyrektor więzienia wyszedł na spotkanie kawalkady.

W pojedyńczych celach więziennych płonęły światełka, wokoło panowała noc i cisza. Rotmistrz zasalutował i zapytał krótko:

„Czy rozkazy Jego Ekscelencji są panu wiadome? Czy wszystko przygotowane? Czy skazani na śmierć aresztanci są powiadomieni? Czy nie będą stawiać oporu? Proszę wyprowadzić aresztantów!... Bez hałasu.

Skazanych na śmierć aresztantów wyprowadzano pojedyńczo... Rotmistrz Kurenkow stał na uboczu, i palił papierosa... Skazani kroczyli w milczeniu, ani jedno słowo nie wydobyło się z ich ust. Skoro jednak doszli do końca korytarza i ujrzeli żandarmów i zostali otoczeni przez wartę więzienną, natenczas pochylił się najmłodszy ze skazanych i począł biec. Rotmistrz rzucił się za nim, uderzeniem pięści powalił go na ziemię i rzekł: „Odprowadzić!" Do karetki!"

Poczem zasalutował i opuścił wraz z eskortą więzienie.

Karetki ruszyły z miejsca. Ujechały może z kilometr, poczem zawróciły nagle i pojechały nie w kierunku dworca, lecz wprost nad brzeg rzeki. Po drugiej stronie rozciągała się już granica rumuńska.

Rotmistrz wstał raptem i rzekł:

„Towarzysze... tylko nie tracić spokoju. Z polecenia komitetu... Macie tu rewolwery i trochę pieniędzy... I życzę wam wiele szczęścia w ucieczce..."

Po kilku minutach pod mostem leżało kilka uniformów żandarmskich.

A po upływie pół godziny pseudo-rotmistrz telefonował do smukłej kobiety:

„Masza, możesz spokojnie spać. Tylko nie czytaj romansu. Jesteś zbyt romantyczną naturą. Natury prozaiczne zawsze wychodzą cało. O mnie nie powinnaś się niepokoić... Dobranoc!"

Przełożył M. G — ski.

SPRAWA BEZROBOTNYCH JEST SPRAWĄ CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ

ZASIŁKI DLA WSZYSTKICH ZAREJESTROWANYCH. PODNIESIENIE WYSOKOŚCI ZASIŁKÓW. POMOC W NATURZE.

CZECHOSŁOWACJA

Jednocześnie z obchodem trzydziestolecia „Prava Lidu" obchodzono jubileusz tow. **F. V. Krejci**, redaktora i wytrawnego współpracownika bratniego organu. Krytyk literacki, dramatyczny, feljetonista — oraz utalentowany, propagandysta, odczytowiec, oddał partji usługi bez końca. Działacz partyjny odznaczył się również jako jeden z tych, którzy pomogli armji czeskiej na Syberji ustalić swoje moralne oblicze i stać się dzisiaj w Czechach najpoważniejszą siłą antyfaszystowską. Jubileusz Krejci'e-go budzi w całym kraju czeskim najwyższe zainteresowanie.

Z inicjatywy czeskich kas chorych powstała w Brukseli Międzynarodówka ubezpieczeń społecznych. Tow. Leon Winter został obrany jej przewodniczącym.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

CIEKAWA ZDOBYCZ.

Pewien myśliwy upolował pod St. Etienne (Francja) wspaniały okaz ptaka drapieżnego. Z napisu na pierścieniu, założonym na szpony ptaka, wynikało, iż pochodzi on z ogrodu zoologicznego w Helsingforsie (Finlandja).

ECHA OSZUSTWA OBLIGACJAMI WĘGIERSKIEMI.

„Le Journal" donosi, że wśród korespondencji Blumensteina wykryto dokument, świadczący o przygotowywaniu nowego oszustwa na wielką skalę. Mianowicie banda zamierzała wykupić na rynkach międzynarodowych znaczniejszą ilość obligacji, stanowiących część długu austro-węgierskiego, podlegającego zwrotowi w koronach papierowych, które następnie miano ostemplować po ewentualnem zapadnięciu decyzji o rewaloryzacji tej części długu.

PO ODEBRANIU KONCESJI „ORBISOWI"

NIEBEZPIECZNE ZABIEGI

Rząd, jak wiadomo zdecydował się na rozwiązanie umowy z Towarzystwem Podróży „Orbis", mającym m. in monopol na sprzedaż biletów kolejowych (poza kasami na stacjach). Orbis naraził Państwo na znaczne straty i całą gospodarkę, zwłaszcza propagandę zwiedzania Polski prowadził bardzo nieudolnie. Dobrze się też stało, że umowę z „Orbisem" rozwiązano.

Ale oto o koncesje na miejsce „Orbisu" ubiega się nowe towarzystwo, rozporządzające kapitałami przeważnie włoskiemi, a w nieznacznej jeno części polskiemi. To polsko - włoskie Towarzystwo, nie dające żadnych gwarancji ani finansowych, ani moralnych — ma ponoć szanse otrzymania koncesji. Min. Komunikacji odnosi się podobno przychylnie do zabiegów, stojących na czele tego Towarzystwa p. Ślezińskiego, współwłaściciela małego i ubogiego banczku, znanego w Polsce z różnych kombinacji finansowych i p. Franciszka Radziwiłła.

A tymczasem za tymi panami stoją kapitały włoskie, które dać mają: włoskie ministerjum kolei, różne włoskie towarzystwa krajoznawcze i turystyczne, parę banczków.

Oddanie koncesji włoskim kapitalistom byłoby ze wszechmiar dla Polski szkodliwe. Włochy, to kraj do którego przybywa rok rocznie tysiące turystów i kapitał włoski wcale nie jest zainteresowany w rozwoju turystyki i krajoznawstwa w Polsce. Mamy bardzo poważne wątpliwości, czy włosi skutecznie zainteresują zagranicę Polską i czy postarają się, by zagraniczni goście liczniej przyjeżdżali do Polski. Raczej będą pracować dla Włoch.

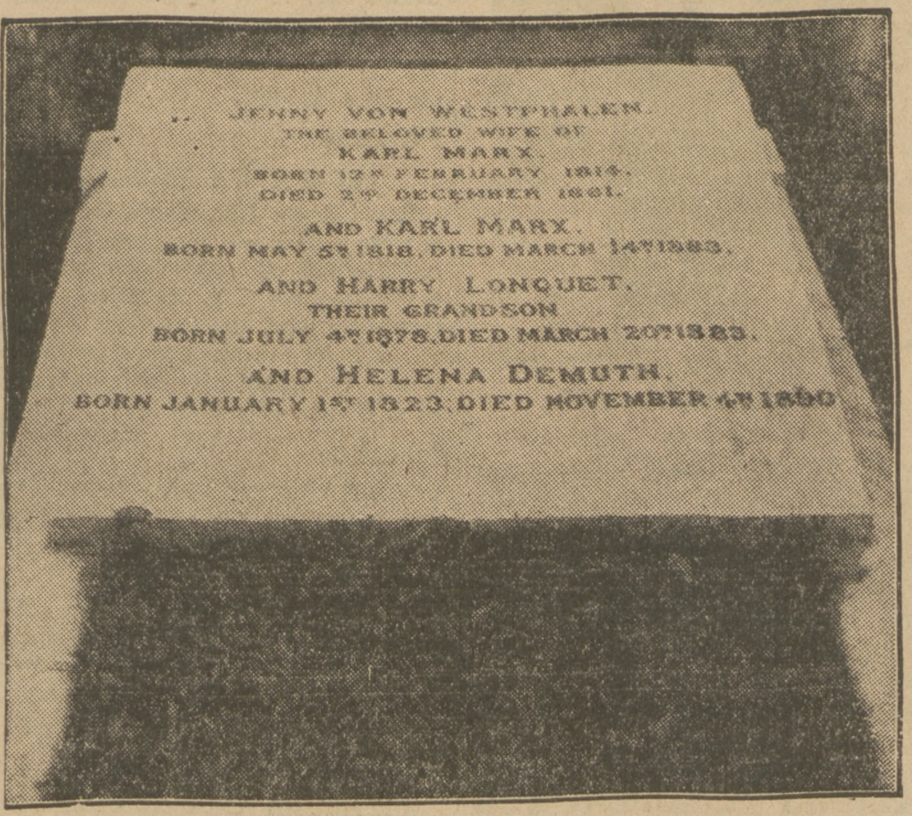
Z tych i innych względów mniemamy, że Rząd winien nie udzielać koncesji po „Orbisie" polsko - włoskiemu Towarzystwu.

KALENDARZYK INFORMACYJNY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Staraniem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. w tym tygodniu wyjdzie z druku Kalendarzyk Informacyjny Młodzieży Robotniczej na rok 1928 i zawierać będzie szereg informacji, wiadomości, artykułów itp., niezbędnych dla każdego młodego robotnika, a także dla starszych towarzyszów, zwłaszcza działaczy partyjnych, związkowych itp.

Ze względu na ograniczony nakład spieszyć się należy z zamówieniami, które kierować należy: Komitet Centralny Organ. Młodz. TUR. (Warecka 7, „Robotnik") lub Księgarnia Robotnicza Warecka 9.

NA GROBIE KAROLA MARKSA.



GRÓB KAROLA MARKSA W LONDYNIE

Ulubionem miejscem przechadzek Karola Marksa, kiedy z dziećmi pozwalał sobie na wycieczkę, była pagórkowata dzielnica, leżąca na północy Londynu, tam, gdzie rozsiadły się Highgate i Hampstead. I dzisiaj jeszcze nie brak tutaj zieloności, zwłaszcza w parku Hampsteadzkim.

Na stoku tych pagórków leży i cmentarz, ale nazwisko **Marksa** by-Highackie, z których na jednym jest pochowany autor „Kapitału".

Dostaliśmy się do nich od północy

Tuż u początku drogi niebrukowanej, która ciągnie się w dół pochyłością mocno spadzistą, po prawej stronie znajdowało się wejście do cmentarza: zwróciliśmy się do dozorcy cmentarnego, mieszkającego tuż przy wejściu, o wskazanie miejsca, gdzie znajduje się mogiła **Marksa.** Trafiliśmy nie na właściwy cmentarz, alen azwisko **Marksa** było dozorcy cmentarnemu dobrze znane, bo nie namyślając się ani chwili, odrzekł, że musimy się spuścić drogą w dół, gdyż Marks spoczywa na dolnym cmentarzu. Udaliśmy się tą drogą, raczej wiejską, bez chodników: z jednej strony ciągnął się park Waterloo, z drugiej mur cmentarny. Po jakichś conajmniej kilku minutach byliśmy na dole i znowu przy wejściu cmentarnem zwróciliśmy się do dozorcy. I temu było znane nazwisko, przez nas wymienione, bo odrazu rzekł: Marks zgoła nie spoczywa w tej części cmentarza, lecz na cmentarzu, leżącym po drugiej stronie drogi. Docieramy wkońcu do wejścia odpowiedniego. Pierwszy dozorca, którego napotkaliśmy, wskazuje nam odrazu kierunek, w jakim iść mamy. Idziemy, ale bezskutecznie szukamy mogiły, póki inny dozorca nie doprowadził nas do niej. Doprowadziwszy, na odchodnem rzekł o zmarłym: a good man! Opowiadam o tych przejściach dlatego, że nie zawsze jest rzeczą łatwą odnaleźć na Highgacie czyjąś mogiłę, i to nawet osoby zasłużonej i znanej. Zdarzyło się to na parę tygodni przed moją bytnością na cmentarzu z dwiema znanemi mi z Warszawy Irlandkami, które, bawiąc w Londynie, pragnęły odwiedzić na tym samym cmentarzu mogiłę powieściopisarza George **Elliot.**

Dozorcy nie umieli nic powiedzieć: nazwisko było im zupełnie nieznane, choć **Elliot** zajmuje poczesne stanowisko na stronicach historji literatury angielskiej. Ta znajomość wśród dozorców miejsca, gdzie spoczywa **Marks,** pozwala wnioskować, iż dość często zwracano się do nich o wskazówki.

Mogiła leży w uboższej części cmentarza, wśród równolegle idących rzedów tak samo ubogich grobów. Od dróżki cmentarnej idzie się do niej pomiędzy mogiłami: ani śladu jakiejkolwiek tam ścieżki: jedyne wolne miejsce, którędy przejść można, to niewielka przestrzeń pomiedzy jednym a drugim rzędem mogił. Oryginalny widok przedstawia ta cześć cmentarza. Zresztą widok właściwy wszystkim cmentarzom uboższym londyńskim! Mogiłe tworzy czworok z białego kamienia, około 180 cm. długi, około 80 cm. szeroki. Jak gdyby jakieś łoże! Ten biały kamień wznosi sie na kilkanaście centymetrów ponad poziom gruntu, a pośrodku, w ogrodzeniu, jest wypełniony do wierzchu ziemią, na której porasta trawa lub zasadzone kwiaty. U głowicy łoża znajduje się zwykle krzyż lub tablica z napisem. Na grobie **Marksa** taka biała tablica leży pochylona, jak gdyby położono poduszkę. Te łoża długością swoją prawie przytykają do siebie, oddzielone kilkucentymetrowym odstępem; jedynie od stron, gdzie leży głowa z jednej ,a nogi z drugiej strony, pozostawiono przestrzeń szerokości pół metra. W miejscach bardziej uczęszczanych nogi przechodniów wydeptały ścieżynę, ale dokoła grobowca Marksa i grobowców sąsiednich trawa porasta bujnie na pograniczu pomiędzy mogiłami.

Tablica na grobie **Marksa** jest bez żadnych ozdób lub dodatków. Podaje jedynie nazwiska osób tutaj pochowanych. Leży czworo osób. A więc żona Marksa—Jenny v. Westpfalen, starsza odeń o lat cztery, bo urodzona w r. 1814, zmarła nieco wcześniej od męża wr. 1881; Karol **Marks,** urodzony w r. 1818, a zmarły w r. 1883; pięcioletni Harry **Longuet,** wnuczek **Marksa,** który zmarł w tydzień czasu po dziadku i wreszcie Helena **Demuth,** służąca, a właściwie oddana przyjaciółka rodziny,



PROFESOR LUDWIK KRZYWICKI,

najwybitniejszy dzisiaj teoretyk marksizmu w Polsce nad grobem Marksa.

urodzona w r. 1823. Helena zmarła o kilka lat młodsza od **Marksa,** bo w r. 1890 i ciałem swojem pokryła całą rodzinę **Marksa,** spoczywającą na Highgate, tak samo jak w ciągu całego swego życia ochraniała ją od różnych kłopotów. Tablicę tę odtwarza dołączony rysunek.

Odwiedzającemu mogiłę odrazu rzuca się w oczy, iż nad nią nie czuwa żadna troskliwa ręka. Wprawdzie bywa odwiedzana, gdyż w innym wypadku dozorcy na wszystkich cmentarzach nie wiedzieliby o niej. Są to jednak odwiedziny krótkie, jednorazowe, takie, jak moja bytność. Ale niema nikogo, którýby systematycznie dbał o to miejsce. Gdy na innych grobach porastają kwiaty, są urządzone klomby, na grobie Marksa ściele się jedynie trawa — nic więcej. Przepraszam: podczas obu moich odwiedzin, gdyż powtórnie znalazłem się tam z moim znajomym, który rozporządzał kodakiem, celem odfotografowania tego miejsca, tkwiła w trawie doniczka czerwonych pelergonji. Ale doniczka niewątpliwie pochodząca od osoby, która tak samo tutaj dorywczo zajrzała!...

K. R. Żywicki.

KRONIKA POLITYCZNA

SĄD MARSZAŁKOWSKI NAD POSŁEM KORFANTYM.

Wczoraj rozpoczął obrady Sąd Marszałkowski nad posłem W. Korfantym. W skład sądu wchodzą: pos. **Thugutt** jako przewodniczący oraz posłowie **Żółtowski** i tow. **Pragier** w zastępstwie chorego tow. **Diamanda** jako arbitrzy.

OBRADY P. S. L. PIAST.

Wczoraj w południe rozpoczęły się narady Zarządu Głównego P. S. L. Piast.
secesji sen. **Bojki** oraz sprawy związane z nadchodzącemi wyborami do parlamentu, pom. in. kwestja porozumienia wyborczego z Chrz. Demokracją.

OBRADY PRAWICY NARODOWEJ.

Na obradach omawiana jest sprawa

Wczoraj odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Prawicy Narodowej. Przewodniczył p. Janusz **Radziwiłł.** Obecnych było 16 delegatów z różnych stron kraju. Dyskusja toczyła się nad sytuacją polityczną i w sprawie nadchodzącej akcji wyborczej. Stwierdzono jednolitość poglądów. W dalszym ciągu akcji rozwoju stronnictw konserwatywnych wybrano delegatów do Centralnego Komitetu Zachowawczego, mianowicie Zdzisława **Tarnowskiego,** Janusza **Radziwiłła** i Józefa **Targowskiego,** a jako zastępców redaktora d-ra **Beaupré,** d-ra **Solańskiego** z Łodzi i Karola **Bołoz-Antoniewicza.**

WOJSKOWI W SŁUŻBIE CYWILNEJ.

Naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie mianowany został kapitan **W. Pałosz,** naczelnikiem zaś analogicznego wydziału w Białymstoku mjr. **Cz. Zawistowski.**

NOWE PLACÓWKI ZAGRANICZNE POLSKIE.

Jak się dowiadujemy, w Kapsztadzie zostanie utworzona konsularna placówka polska. Stanowisko to obejmie b. radca handlowy w Waszyngtonie p. Kwapiszewski.

REORGANIZACJA STAROSTWA MORSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, zamierzona jest reorganizacja starostwa morskiego. W związku z tym starosta morski gen. Zaruski, który dotychczas znajduje się na urlopie, ustąpi z zajmowanego stanowiska. Prawdopodobnie starostwo morskie zostanie przydzielone do jednego z istniejących starostw nadmorskich.

INSPEKCJA WOJEWÓDZTWA WOŁYŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski wyjechał na inspekcję województwa Wołyńskiego.

TELEGRAM HORTHY'EGO.

Marszałek Piłsudski otrzymał w sobotę telegram następującej treści:

„Proszę W. E. przyjąć wyrazy mojej szczerej wdzięczności za ten cenny dla mnie dowód sympatji, okazanej mi przez wzięcie udziału przez swego reprezentanta przy ekshumacji zwłok mego ukochanego brata.

(—) Horthy, regent królestwa Węgier.

CUKROWNICY

CHCĄ PODWYŻKI CUKRU!

„Kor. Warsz." donosi:

Przedstawiciele przemysłu cukrowniczego czynią energiczne starania w sprawie podniesienia ceny cukru, motywując konieczność podwyżki tem, że przy obecnych cenach nie kalkulują się plantacje buraczane. Sprawa ta, a w szczególności motywy wystąpień cukrowników są przedmiotem badań czynników rządowych. Definitywne stanowisko rządu w tej sprawie zostanie określone na jednem z najbliższych posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Wierzymy, że rząd nie dopuści do zupełnie nieuzasadnionej podwyżki cukru, która dotknęłaby najszersze warstwy konsumentów.

PRZEGLĄD PRASY

16-ka atakowana i atakująca. — Już są ostrzeżenia pod adresem... przyszłego sejmu! — Rozłam w bolszewiźmie.— Rokowania polsko - niemieckie. — 5-lecie faszyzmu.

Artykuły w **„Epoce"** i **„Głosie Prawdy"** przeciwko „16-ce", utrzymane w tonie brutalnym wywołały, jak było do przewidzenia, gwałtowny sprzeciw **„Naszego Przeglądu".** „Nie damy się steroryzować!" — woła organ sjonistyczny pod adresem „sanatorów". Swoją drogą pismo to, mając słuszny powód do oburzania się, przesadza, jak zwykle, kiedy wydaje mu się, że gotują się nowe „prześladowania" Żydów. „Nasz Przegląd" pisze już o pogromach, nawiązując do martyrologji wiekowej Żydów.

„Zręczność" organów „sanacyjnych" sprawiła narazie to, że ci z Żydów, którzy wahali się, czy przystąpić do 16-ki, po przeczytaniu artykułów w **„Epoce"** i **„Głosie Prawdy",** poczuli się „16-tkowiczami". Przyznaje to jeden z senatorów żydowskich współpracownikowi „Epoki". Z drugiej strony endecja — jak również było do przewidzenia — zaciera ręce z radości i naraz odczuwa cichą sympatję do 16-ki, jako do „nieprzyjaciela swoich nieprzyjaciół" Cieszy się **„Kurjer Warszawski",** cieszy się **„Dwugroszówka".** Endecy mogą teraz mówić do Rządu: „He-he, czy nie mieliśmy racji, głosząc o wrogach Państwa, sprzymierzających się przeciw Polsce? Czy jeszcze pokutować będą „mrzonki federalistyczne"? A do mniejszości: „A co, lepiej was traktuje „sanacja", nie pozwalająca nawet na tworzenie bloków wyborczych, dozwolonych Polakom?

By nieco złagodzić fatalne wrażenie dwu artykułów „sanacyjnych", zabrał głos **„Kurjer Poranny",** który w formie już przyzwoitszej perswaduje sjonistom, by się nie łączyli z „wrogami państwa", jak ryczałtowo nazywa wszystkie inne mniejszości, a napaści gazet rządowych nazywa „naturalną przestrogą".

„Głos Prawdy" nie potrzebuje już walczyć z obecnym sejmem, kończącym za kilka dni swój żywot, więc zaprawia się do walki... z przyszłym sejmem. Rznie on prosto z mostu, że o ile nowy sejm nie zechce współpracować z Rządem, to go spotka taki sam los, co obecny...

O rozłamie w bolszewiźmie piszą dalej **„Rzeczpospolita",** która nie wierzy, by usunięcie opozycji pociągnęło za sobą jakąś katastrofę, oraz **„Kurjer Warszawski",** stwierdzający, że komunizm nie jest już tem, czem był, że z rewolucyjnego komunizmu pozostały jeno strzępy. Ale w walce demagogicznej z socjalizmem, prawica nie przestaje i nie przestanie głosić, że komunizm jest „jedynie konsekwentnym socjalizmem" czy „marksizmem".

Podjętym nanowo rokowaniom polsko - niemieckim, poświęcają uwagę: **„Czas"** i **„Naprzód". „Polska Zbrojna"** z racji wznowienia rokowań powołuje się na rewelacje pacyfisty niemieckiego **Mertensa** o stanie rzeczy na granicy polsko - niemieckiej. Władze niemieckie, traktując tę granicę jako „tymczasową", zaniedbały zupełnie najżywotniejsze potrzeby ludności pogranicznej, pamiętały natomiast o przygotowaniach wojennych, całe zaś pogranicze obsadzono kolonistami niemieckimi ku niechęci miejscowej ludności niemieckiej.

B.

ODBUDOWA NA KRESACH

Dowiadujemy się, że sumy przekazywane w ostatnich miesiącach na odbudowę na Kresach, zostały zdwojone. Od 1-go grudnia Ministerjum Robót Publ. będzie asygnowało po 2 miljony złotych.

Wobec tego można się spodziewać, że ilość rodzin, mieszkających w lepiankach, dosięgająca 50 tys., znacznie się zmniejszy jeszcze w ciągu najbliższej zimy.

TELEGRAMY

SUKCESY OPOZYCJI SOCJALISTYCZNEJ W ANGLJI

LONDYN, 19 listopada (A. W.). Wyrażają tu opinję, że dotychczas, w walce rządu z opozycją, stronnictwo robotnicze odniosło sukces. Labour Party osiągnęła to, że na czwartkowem posiedzeniu izby gmin odbyła się dyskusja na temat interpelacji o politykę rozbrojeniową rządu, a prócz tego — rząd zgodził się, by osobny dzień zarezerwować na dyskusję w sprawie wniosku o wyrażenie Baldwinowi votum nieufności. W najbliższy czwartek zamierza opozycja zaatakować Chamberlaina z powodu jego głośnej mowy, w której odmówił współdziałania Anglji przy rozważaniu problemu bezpieczeństwa. Opozycja podda również krytyce stanowisko Churchilla w sprawie morskiej konferencji rozbrojeniowej.

CZESKA ODZNAKA HONOROWA DLA MACDONALDA

Praga, 19 listopada (P. A. T.). Na propozycję stronnictwa socjal-demokratycznego, Rada miejska Pragi postanowiła wczoraj ofiarować Mac - Donaldowi odznakę honorową z podziękowaniem za odpieranie nieuzasadnionych ataków lorda Rothermere'a przeciw Czechosłowacji.

DALSZE REPRESJE KOMUNISTOW PRZECIWKO OPOZYCJI

MOSKWA, 19 listopada. (PAT). Dekretem rady komisarzy ludowych opozycjoniści Zinowjew, Murałow, Smirnow i komisarz ludowy Spraw Wewnętrznych Rosji Sowieckiej Biełoborodow pozbawieni zostali wszelkich stanowisk publicznych w państwie sowieckiem.

Paryż, 19 listopada. (A. W.). Centralny Komitet Francuskiej Partji Komunistycznej wykluczył ze swego składu komunistę Traine'a, który oświadczył, iż jest zwolennikiem Trockiego. Traine wydał w języku francuskim szereg utworów opozycyjnej literatury politycznej oraz zabiegał nad połączeniem grup opozycji komunistycznej: francuskiej, niemieckiej i włoskiej.

POGRZEB JOFFEGO

Moskwa, 19 listopada (A. W.). Na odbytym wczoraj uroczystym pogrzebie Joffego wygłosił przemówienie w imieniu rządu sowieckiego i Centralnego Komitetu partji Cziczerin. Nad grobem przemawiali również opozycjoniści: Trocki, Zinowjew, Kamieniew i Rakowski.

Moskwa, 19 listopada (P. A. T.). Z powodu śmierci Joffego, poseł Patek złożył kondolencje w Komisarjacie spraw zagranicznych.

WYKRYCIE NOWEJ AFERY FAŁSZERSKIEJ

Berlin, 19 listopada. (PAT). Prasa berlińska donosi, że we Frankfurcie nad Menem wykryto olbrzymią aferę fałszerską. Drukarz Boehle z Frankfurtu, hitlerowiec, który aresztowany był 31 października, jest jednym z głównych kierowników całej organizacji, fałszującej rosyjskie czerwońce w banknotach od 1 do 5 czerwońców. W czasie rewizji znaleziono u niego 24 centnary fałszywych banknotów rosyjskich. Okazało się, jak twierdzi „Vossische Zeitung", że koła prawicowe, t. zw. narodowo-socjalne, popierały akcję fałszowania banknotów na cele propagandy antybolszewickiej. Akcją tą kierował gruzin — Sadatieraszwili, były oficer carski i b. kierownik oddziału propagandy w t. zw. armji Awałowa.

Jak podaje „Vossische Zeitung" ze znalezionej w czasie rewizji korespondencji wynika, iż aresztowani fałszerze banknotów sowieckich pozostawali w kontakcie z organizacjami fałszerskiemi w Paryżu, Budapeszcie i Londynie. Zdaniem dziennika należy się spodziewać dalszych aresztowań w Niemczech i zagranicą.

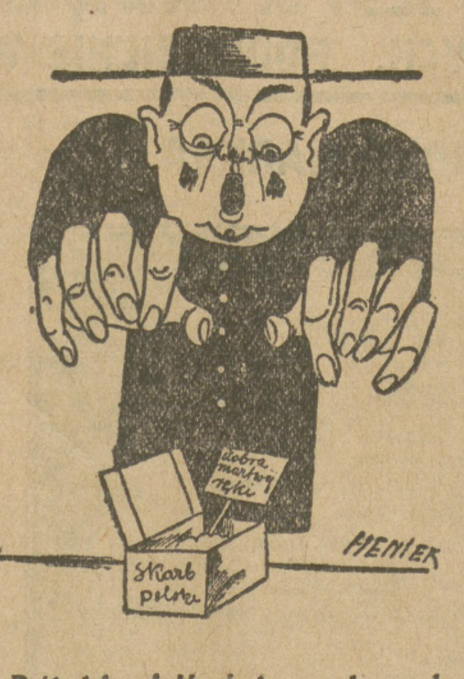
ZDERZENIE DWUCH SAMOLOTOW

Serajewo. 11 listopada. Zderzyły się tu wczoraj podczas ćwiczeń dwa samoloty wojskowe, typu Potez. Zderzenie nastąpiło na wysokości 400 m., naskutek źle wykonanego manewru. Z pod zdruzgotanych samolotów wydobyto ciała porucznika Normali i ucznia pilota Braszicza. Pilot drugiego samolotu wyszedł bez szwanku.

— Do Rzymu przybył były rumuński sekretarz stanu Manoilescu, uwolniony ostatecznie w procesie bukareszteńskim.

— Wczoraj odbył się w Bonn ślub siostry eks-cesarza Wilhelma ks. Wiktorji z Rosjaninem Zubkowem. Ślub odbył się wbrew woli b. kajzera.

„WYKONANIE" KONKORDATU



Dziś, jak wieść niesie, przybywa do Warszawy specjalna Komisja z Rzymu dla ustalenia wespół z biskupami polskimi spisu majątków ziemskich i dóbr „martwej ręki", które miałyby przejść z rąk Rzeczypospolitej do rąk kleru.

Nasz współpracownik tak oto sobie wyobraża „wykonanie" konkordatu:

KU CZCI Stefana ŻEROMSKI'EGO

W DRUGĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI.

Zarząd Polskiego Klubu Literackiego zawiadamia, że w niedzielę, dn. 20, jako w drugą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego, odbędzie się o godz. 1 na cmentarzu kalwińskim uroczystość oddania hołdu pamięci Żeromskiego i imieniem Polskiego Klubu Literackiego złożony będzie wieniec. Przemówienie wygłosi tow. **Andrzej Strug.** Zarząd Polskiego Klubu Literackiego gorąco wzywa członków swoich i wszystkich, którym droga jest pamięć Żeromskiego do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystości.

PRZED USTĄPIENIEM AMBASADORA LAROCHE'A

Wczoraj wieczorem, ambasador Francji, p. Laroche, wydał obiad na cześć Marszałka Piłsudskiego oraz Marszałka Franchet d'Esperay.

Podczas obiadu wygłosili toasty ambasador Laroche, Marszałek Franchet d'Esperay oraz Marszałek Piłsudski.

Po obiedzie odbył się raut.

Z sądów.

ZA ODEZWĘ DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Sąd pokoju 10-go okręgu rozpatrywał sprawę Feli Płakser, oskarżonej o zredagowanie i wydanie odezwy do żydowskiej młodzieży szkolnej. W odezwie tej podkreślono, iż w Polsce istnieją ograniczenia praw dla żydów, że żydzi są maltretowani, i teroryzowani. Autorka nawoływała młodzież żydowską do szeregów rewolucji, kończąc odezwę hasłem: „Niech żyje socjalistyczna Palestyna" i „międzynarodowa młodzież socjalistyczna".

Sąd skazał F. Płakser za szerzenie świadomie kłamliwych wiadomości, na 4 tygodnie aresztu.

CZŁOWIEK — ZWIERZĘ.

W sądzie Okręgowym rozpatrywano onegdaj sprawę Jana Batora, nauczyciela i wychowawcy szkoły powszechnej na ul. Czerniakowskiej, oskarżonego z art. 513 i 515 k. k. o zmuszanie nieletnich dziewczynek ze szkoły do czynów lubieżnych.

Sprawa ta odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd Okręgowy skazał Batora na rok więzienia.

Skazanego aresztowano.

KARA ŚMIERCI.

W Gnieźnie skazano na karę śmierci Adama Dobrzyńskiego, oskarżonego o zamordowanie swej żony pod wsią Obrzyskiem.

B. POSEŁ POLSKI W PARYŻU CONTRA MIN. MIEDZIŃSKI.

Swego czasu poseł Miedziński zamieścił był w „Kurjerze Porannym" artykuł przeciwko b. posłowi polskiemu w Paryżu Maurycemu Zamoyskiemu, zarzucając mu dawne karjerowiczostwo przy dworze cesarskim i czyniąc go jednym, z moralnych sprawców śmierci prezydenta Narutowicza.

Poseł Zamoyski poczuł się dotknięty i zaskarżył do sądu. Przez 2 lata Sejm nie odpowiedział na pismo sądu okręgowego, domagające się wydania posła Miedzińskiego. Obecnie, na podstawie dekretu prasowego, nastąpiło przedawnienie — sprawę umorzono!

Obrońca p. Zamoyskiego, adw. Niedzielski, zaskarżył decyzję sądu okr. do sądu apelacyjnego, motywując to przedewszystkiem tem, iż dekret prasowy nie obowiązuje, gdyż Sejm go nie zatwierdził, lecz uchylił.

Decyzja sądu apelacyjnego w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

I. K.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

TOW. JARMUŁOWICZ — PREZYDENTEM CZĘSTOCHOWY.

Tel. wł.

Prezydentem Częstochowy obrany został sen. tow. Romuald Jarmułowicz. Otrzymał on 26 głosów na 42. Wybór pozostałych członków Magistratu odłożono.

Poznan

ROZPRAWA PRASOWA.

Przed drugą Izbą Karną Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Powszechnej", p. Babstowi. Pismo zamieściło artykuł p. t. „Kara ponad winę", w którym prokurator dopatrzył się obrazy Prezydenta Rzplitej. Sąd uwolnił p. Babsta od winy i kary.

Bielsko

DOCHODZENIE PRZECIWKO DYREKTOROWI SPÓŁKI GÓRNICZO-HUTNICZEJ.

A. W. donosi:

Przeciw dyrektorowi górniczo - hutniczej spółki w Węgierskiej Górce, Buzkowi, wdrożono dochodzenie z przyczyny wielokrotnego przekraczania ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy.

Katowice

ROZPRAWA O KAZIRODZTWO.

Druga izba karna sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę niejakiego Jana Dubińskiego, lat 50, oskarżonego o wielokrotne kazirodztwo. Dubiński utrzymywał niedozwolone stosunki ze swemi dwoma córkami, lat 16 i 18. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym zbrodni kazirodztwa i skazał go na 4 i pół roku ciężkiego więzienia, oraz pozbawienie praw na 5 lat.

Pruszków

POTRZEBA PRZYSTANKU.

Do stacji Pruszków ciążą dwie oddzielne miejscowości, z których jedna nazywa się starym Pruszkowem, a druga Żbików. W ostatniej mieszka przedewszystkiem ludność, wygnana ze stolicy przez głód mieszkaniowy, lecz pracująca w Warszawie.

Od Żbikowa do Pruszkowa, trzeba iść wzdłuż plantu i przebyć całą szerokość moczarów i trzęsawisk, oczywiście nie zamieszkanych. Dawniej w Żbikowie był specjalny przystanek.

Okupanci rosyjscy i niemieccy nie chcieli narażać kilkunastotysięcznej ludności na tortury przechodzenia długiej przestrzeni od Żbikowa do Pruszkowa w dymie lokomotyw lub w błocie po t. zw. „czarnej drodze". Władze polskie skasowały jednak przystanek na przejeździe Żbików i ograniczyły się do zatrzymywania dwuch pociągów: jednego w celu dowiezienia, drugiego w celu odwiezienia pracowników warsztatowych. Sprawa przystanku w Żbikowie jest żywo omawiana przez ludność, która domaga się szybkiego załatwienia tej sprawy. Władze winny pójść na rękę mieszkańcom Żbikowa.

WARSZAWA ROBOTNICZA

POTĘPIENIE KOMUNISTYCZNYCH DEFRAUDANTÓW.

Robotnicy fabryki Lilpop, Rau i Loewenstein, zebrani na masówce w dniu 18. 11. 1927 postanowili usunąć z szeregów robotniczych pięciu byłych delegatów, a mianowicie: Madeja Konstantego, Drabika Stanisława, Górzyńskiego Leonarda, Gęsickiego Adama i Wasilewskiego Jana.

Powody tej uchwały podaje przyjęta przez robotników rezolucja, która stwierdza, że wymienieni delegaci, jako mężowie zaufania, wybrani przez ogół robotniczy do obrony interesów i praw mas robotniczych, przez defraudację pieniędzy, stanowiących własność robotników, dopuścili się zdrady sprawy robotniczej, podkopali zaufanie mas do głoszonych przez siebie zasad i haseł i wreszcie jako wyznawcy „idei rewolucyjnej" i reprezentanci rzekomo „rewolucyjnego proletarjatu" wykazali swą nędzę moralną oraz bankructwo i obłudę swego ideowego kierunku.

Ponieważ żaden z wyżej wymienionych b. delegatów nie zwrócił ogółowi w odpowiednim czasie uwagi na występną robotę swych towarzyszów i nie ostrzegł ogółu o skutkach tej roboty, uważani być muszą wszyscy jako współwinni.

PRACOWNICY HANDLOWI WYSTĘPUJĄ Z ŻĄDANIAMI PODWYŻKOWYMI.

Pracownicy handlowi branży skórzanej (miękkiej), kolonjalnej oraz ekspedycyjnej i „Wielopole", zorganizowani w Związku Zaw. Pracow. w Handlu i Biur., Przejazd 13, występują w tych dniach do swych pracodawców z żądaniem podwyższenia płac.

ZASIŁEK DLA PRACOWNIKÓW P. K. O.

(P.A.T.). W związku z przyznanym funkcjonarjuszom państwowym w sierpniu r. b. jednorazowym zasiłkiem, Rada Ministrów, na posiedzeniu z dn. 18 b. m. przyznała na wniosek ministra skarbu, jednorazowy zasiłek również i pracownikom Pocztowej Kasy Oszczędności. Zasiłek ten wynosi 50% uposażenia miesięcznego dla samotnych i 100 proc. uposażenia miesięcznego dla żonatych i dla wdowców (wdów) z dziećmi. Będzie on wypłacony w dn. 1 grudnia r. b.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY BRANŻY OBUWIANEJ!

Dziś, dn. 20-go b. m., o godz. 8 wiecz., odbędzie się w lokalu Związku Handlowców, Przejazd 13, zebranie organizacyjne pracowników branży obuwianej, a także celem omówienia sprawy 8-io g. dnia pracy.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę, dn. 20 b. m.

O godz. 11 rano w sali kina „Miraż" na Czerniakowskiej, odbędzie się Wielki wiec Polityczny. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Rajmund Jaworowski, Medard Downarowicz, Marceli Piłacki, Stanisława Woszczyńska, Konstanty Turek.

Towarzysze stawcie się licznie!!!!

Zebranie koła szewców P. P. S. i sympatyków, odbędzie się w niedzielę dnia 20-go listopada o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej (Al. Jerozolimska).

W poniedziałek, dn. 21 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 min. 30 wiecz., w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie War. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Koło Robót Publicznych. O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się zebranie Koła.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6-tej w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6) konferencja.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCOW PRZESTRZENI

LOT Z ANGLJI DO INDJI ZAKOŃCZONY POD LWOWEM

Lot pilotów angielskich Mac Intosha i Hinklera, którzy podjęli wyprawę z Londynu do Indyj, nie powiódł się. Lotnicy zamierzali dotrzeć do Indji bez lądowania, wskutek jednak defektu motoru zmuszeni byli lądować w okolicy Podhajec, poczem, zrezygnowawszy z dalszej podróży, polecieli z powrotem w stronę Anglji. Szczęście im jednak nie sprzyjało. Tuż za Lwowem, w okolicy Mszany, Anglicy musieli ponownie lądować, przyczem złamali śmigło i rozbili aparat, sami jednak wychodząc bez szwanku. Spadający aparat zaczepił dwóch chłopców wiejskich, Mikołaja Łazarza i Teodora Pirzek, z których pierwszy doznał złamania ręki, a drugi złamania nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło obu chłopców do szpitala powszechnego. Anglicy zaś udali się do brytyjskiego konsulatu we Lwowie, poczem odjechali dziś pociągiem w stronę Anglji.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

GROŹBA CEŁ ZBOŻOWYCH

W **„Przemyśle i Handlu"**, organie gospodarczych resortów Rządu odbywa się dyskusja nad celowością wprowadzenia tego czy innego rodzaju ochronnych ceł zbożowych. Rzuca to światło na zamiary, jakie mają pewne koła biurokracji wobec przyszłej taryfy celnej. Zasada wprowadzenia do tej taryfy stawek celnych na zboże nie ulega już wątpliwości dla tych panów. A że ich dyskusje odbywają się na łamach pisma rządowego i w ten sposob ze sfery obrad różnych ziemiańskich i „rolniczych" organizacji przeszły na forum publiczne i cieszą się protektoratem Rządu — czas najwyższy przestać traktować projekty wprowadzenia ceł zbożowych za pomysły ściętej głowy. Przecież nie darmo rządzi nam „miłościwie" p. Karol **Niezabytowski.**

Cła zbożowe, jako dalszy krok na drodze nieszczęsnej niezabytowszczyzny, grożą nam zupełnie realnie. Uprzytomnijmy więc sobie, co oznaczają one.

Rynek zbożowy polski znajduje się w bardzo szkodliwej dla spożywców, a wygodnej dla obszarników sytuacji sąsiada Niemiec, będących najdroższym rynkiem zbożowym. Stąd płynie drożyzna zboża u nas, ilekroć wywieziemy choć drobne ilości zboża za granicę. Dlatego to zboże w Polsce jest o tyle droższe od amerykańskiego. Miarodajnemi dla Polski są ceny Hamburga, a więc ceny zboża zaoceanowego plus koszta przewozu do Europy, lub Berlina, kształtujące się na podstawie cen portowych.

I ta sytuacja geograficzna, przy warunkach względnego tylko wypełnienia zbożem własnem wewnętrznego rynku naszego kraju stwarza dla obszarników sytuację wysoce uprzywilejowaną. Bronić spożywców przed tym wpływem sąsiedztwa można tylko przez zakazy wywozu zboża. Na tej też płaszczyźnie toczyły się walki dotychczasowe o kierunek polityki zbożowej ministra **Niezabytowskiego,** polityki wymieconego spichlerza—ceny zboża kolosalnie wzrosły, przekroczyły równię przedwojenną, przewyższyły w Polsce ceny na rynkach zagranicznych. Zdawałoby się: apetyty agrarjuszy powinny być zaspokojone. Ale agrarjusz nigdy nie jest syty. Wszystkiego mu mało. Pragnie obecną konjunkturę nietylko wyzyskać, ale i zachować sobie na stałe, jak najwyższe ceny zboża. Stąd płynie pragnienie wprowadzenia ceł na zboże.

Dotychczas w polityce zbożowej nie znaliśmy tego środka. Już wprowadzenie ceł zbożowych w Niemczech, co było poprzedzone zawziętą walką całej klasy robotniczej z agrarjuszami, powinno być dla nas ostrzeżeniem. Zdawało się jednak, że Polska, jako kraj dążący do wywożenia zboża za granicę i wywożąca skrzętnie nietylko nadwyżki, ale, jak stało się w roku zeszłym, również i zboże niezbędne dla rynku wewnętrznego — nie da się zepchnąć na drogę dodatkowego premjowania obszarników przez popieranie drożyzny zboża. Dyskusje, o których wspomniałem na wstępie, niebezpieczeństwo to stawiają przed nami w całej grozie.

I nic to nie znaczy obszarnikom, że cła na zboże stają w sprzeczności z ich własnemi tendencjami do jak najsilniejszego wywozu. Bo przecież wywóz zboża jest możliwy tylko wówczas, gdy wewnętrzny rynek jest nasycony i panują w kraju ceny umiarkowane, niższe niż za granicą. Wtedy tylko wywóz jest zdrowy i korzystny dla społeczeństwa.

Agrarjusze pragną rozporządzać obu środkami windowania cen w górę. Raz przez wywóz i obniżanie podaży, drugi raz przez zabezpieczenie się przed konkurencją zagranicy drogą ceł ochronnych.

Berlin jest dla nich ideałem. Pragnieniem serdecznem, by Warszawa pod względem cen na zboże przewyższyła Berlin!

Czy przy naszem położeniu rynku pracy, przy naszych płacach i zarobkach możemy pozwolić na takie ukształtowanie stosunków?! Nietylko, że nie możemy pozwolić na to, ale sama dążność do podobnych celów musi być uznana za społeczną zbrodnię!

Czemże byłyby te cła w naszem życiu gospodarczem.

W okresach najpomyślniejszych, w okresach dobrych urodzajów byłyby one barjerą odgradzającą od dobrodziejstwa przyrody wszystkich, którzy chleb muszą kupować. Dobry urodzaj byłby okresem zwiększenia dobrobytu obszarników, producentów zboża — cła ochronne oddawałyby im na łup cały rynek wewnętrzny. Stałyby się one środkiem dumpingu, wywozu zboża, środkiem podrażania chleba wbrew naturalnym warunkom produkcji zbytu.

A w okresach nieurodzaju, gdy już sam fakt braku zboża wytwarza klęskę drożyzny, cła zbożowe musiałyby odgrywać rolę środka rozszerzającego rozmiary klęski i pogłębiającego jej społeczne skutki.

W tym czy innym wypadku byłyby one aparatem klasowego gwałtu agrarjuszy nad klasą robotniczą, nad całym ludem pracującym.

Tak rozumiemy zamiary wprowadzenia ceł zbożowych. Tak oceniamy ich znaczenie gospodarcze i społeczne. A wobec tego w odpowiedzi na zamiary agrarjuszy cała klasa robotnicza musi skupić się pod hasłem:

„Precz z cłami zbożowemi!".

Musimy się skupić i przeprowadzić stanowczą i nieugiętą walkę

o tani chleb!
o prawo do życia!

Z. Zaremba.

PO DŁUGIEJ, WYTĘŻONEJ PRACY...

KOMISJA ANKIETOWA

Opinja publiczna nie zdaje sobie jeszcze sprawy z ogromu pracy, włożonej w działalność **Komisji Ankiety o kosztach produkcji.**

Długie miesiące służono tam sprawie publicznej bez rozgłosu i bez reklamy. Dziś jesteśmy w przededniu niemal zakończenia. I gdy wreszcie wnioski i materjały faktyczne zostaną ujawnione, — klasa robotnicza wtedy dopiero oceni należycie, dlaczego Z. P. P. S. z taką energją „forsował" w Sejmie wniosek o powołanie Ankiety, dlaczego wniosek ten uzyskał tak zdecydowane poparcie zarówno całej Partji, jak i Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych.

Życie przemysłowe Polski płynęło dotychczas, okryte „tajemnicą zawodową", strzeżoną zazdrośnie przez „Lewiatana" i podobne mu zrzeszenia kapitalistyczne. Zrzadka taki czy inny „sensacyjny" proces rozrywał zasłonę, ale zawsze tylko z jednego kryminalnego punktu widzenia. Typowym objawem takiego stanu rzeczy był proces jen. **Żymierskiego.**

Zorganizowana klasa robotnicza odrzuca system „tajemnicy", nie chce też wcale ujmować zagadnienia rozwoju przemysłu pod kątem „sensacji" kryminalnej. Nie ulega dla nas wątpliwości, że gospodarstwo polskie pozostało daleko w tyle poza środkową i zachodnią Europą. Technicznie i organizacyjnie jest zacofane. Zyski, dochody, możliwości konkurencyjne opiera przedewszystkiem na wyzysku pracy. Stąd wynika cała polityka polskich sfer kapitalistycznych.

Walka przeciwko tej polityce wymaga znajomości rzeczywistego układu stosunków. Istotna reorganizacja przemysłu wymaga zbadania głębszych źródeł jego niedomagań i wad. **Ankieta** daje fakta, daje warunki dla bezstronnej oceny położenia, dla wskazania środków zaradczych.

Klasa robotnicza w swej walce z kapitalizmem musi znać **prawdę** o sytuacji gospodarczej kraju i o sytuacji przemysłu w szczególności. Dlatego z niecierpliwością czekamy chwili, gdy **Komisja Ankietowa** zakończy ostatecznie swoje prace i **ujawni ich wyniki.**

Od żądania jawności nie odstąpimy. Musimy wiedzieć, **co jest,** abyśmy mogli ustalić, do czego w najbliższej, bezpośredniej przyszłości dążymy. **S. K.**

BILANS HANDLOWY

ZA PAŹDZIERNIK

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za październik 1927 przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 383.439 ton, wartości 260.181.000 zł., wywieziono zaś 1.993.261 ton, wartości 237.103.000 złotych.

Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 23.078.000 zł.

KRONIKA GOSPODARCZA

ZBOŻE DLA EUROPY.

W ostatnim tygodniu października wysłano do Europy 16,515.000 miar pszenicy i mąki pszennej, w tym samym tygodniu roku ubiegłego wywóz do Europy wynosił 13,585.000 quarterów. Podczas gdy porty kanadyjskie i amerykańskie atlantyckie nie wykazują zmian w stosunku do wywozu w roku ubiegłym, wybrzeże Oceanu Spokojnego wysłało trzy razy tyle, a Argentyna sześciokrotną ilość, Australja zaś podniosła swój wywóz pszenicy do Europy z 40 tysięcy na 558 tysięcy quarterów, t. j. trzynastokrotnie.

PŁYNNOŚĆ PIENIĄDZA W AMERYCE.

(D). W związku z pożyczką, zaciągniętą w Ameryce przez obecny Rząd, z pominięciem ciał ustawodawczych, interesującym jest stan podaży pieniędzy w Stanach Zjednoczonych. Donoszą z Nowego Yorku: „Panuje u nas nadzwyczaj silny nadmiar pieniędzy. Skutkiem tego z całego kraju spływają pieniądze do Nowego Yorku. W ostatnich dniach dwa banki z okręgów uprawy bawełny, gdzie panuje wielkie miejscowe zapotrzebowanie, przysłały 20 mil. dolarów nie mogąc oprocentować tych pieniędzy na miejscu. Mimo rekordowych kredytów, udzielanych giełdzie, niema możności lokaty pieniędzy na procent. Znawcy są zdania, że narazie niema widoków na zmianę.

PODATKI POŚREDNIE, CENY I SPOŻYCIE.

Preliminarz budżetowy na rok 1928—29 podwyższa dochody z podatku akcyzowego od cukru z 84 miljonów na 95 miljonów a więc o 11 miljonów złotych.

Zwyżkę tę osiągnięto przy zachowaniu dotychczasowej akcyzy w wysokości 35 zł. od 100 kg. czyli 35 groszy od 1 kg. cukru. Zwiększa się bowiem spożycie cukru. Wskazywaliśmy niejednokrotnie, iż to zwiększanie się spożycia wypływa z hamowania apetytów cukrowniczych w podwyższaniu cen. Pamiętna jest nasza kampanja z lutego r. b. gdy drogą energicznej akcji wstrzymaliśmy napór cukrowników do wydatnego podniesienia cen. To też, spożycie rośnie.

Ale czas już najwyższy wzmóc ten proces wzrostu, spożycia wewnętrznego, tak niezbędny dla zdobycia normalnych podstaw istnienia przez produkcję cukrowniczą, drogą wskazywania niejednokrotnie przez organizacje spożywców: — **przez zmniejszenie podatku od cukru.** Nie wystarcza bowiem tylko hamowanie apetytów producentów, konieczną jest czynna akcja rządu w kierunku potanienia cukru przez obniżenie podatku. Suma podatku nie obniżyła by się przy takim sposobie załatwienia sprawy. Trzeba by się tylko było wyrzec zwiększania dochodów z tego tak niesprawiedliwego obciążenia spożycia.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 19 listopada

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.88 Belgja 124.22 Holandja 360.90 Londyn 43.45 5/4. Paryż 35.01 Praga 26.41 1/4. Szwajcarja 171.92 Włochy 48.52 Wiedeń 125.69. Nowy Jork 8.90.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 93.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 93.00. 10% Poż. kolej. 102.75.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 63.50 8% L. Z. Warszawy 81.50—82.50 82.25 5% P.L.Z. Warszawy 66.75 — 67.00 — 67.00 — 4 1/2% L. Z. Warsz 60.00—60.00 6% Poż. dol. 82.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26.00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00. Dolarówka 62.00

Akcje.

Bank Polski 156,00—155,00. — Bank Dyskontowy 131,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 29,00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk. 95,50. Kijewski 75,00. Siła 105,00 Chodorów 183.50 Czersk 1,10 Gosławice 80.50 Cukier 5.80—5.85 Łazy 0,46 Wysoka 139,50. Nobel 49,50. Węgiel 116.50 118.00. Firlej 59,00 Cegielski 52.00 51,00,— Lilpop 40.00—39.50 Modrzejów 9.95. Norblin 215.00. Ostrowiec 98.00 99.50. Rudzki 58.00. 29.50 Starachowice 73,00— 74,50— Zieleniewski 22.50. Zawiercie 38,00 Żyrardów 18.25. 18.75—18.75 Borkowski 4,00—4.10. Bank Handlowy 173.00. Elektryczność 103.00 Częstocice 3.25—3.30. Parowóz 50,00 — 54.00. Puls 9.25 —9.50. Spiess 103.00 105.00. Michałów 0,66 Ortwein 14.25. Spirytus 38.00—38.00. Haberbusch 162,00 Żegluga 0,54—0.54

CŁA BOJOWE

Na mocy rozporządzenia z dn. 11-go sierpnia 1927 r. ma wejść w życie dn. 26-go grudnia b. r. bojowa taryfa celna. Do towarów, które pochodzą z krajów, nie posiadających z Polską uregulowanych stosunków handlowych, mają być zastosowane przywozowe stawki maksymalne (o 100% wyższe od normalnych), o ile w krajach tych towary polskie traktowane są przy wwozie gorzej, aniżeli towary innych państw, lub popierany jest wywóz towarów do polskiego obszaru celnego zapomocą premji. Ponieważ Polska ma traktaty handlowe nieomal ze wszystkiemi państwami europejskiemi, ponieważ zpośród tych państw, z któremi stosunków handlowych jeszcze nie uregulowaliśmy, Niemcy w naszym zagranicznym obrocie towarowym niewątpliwie zajmują najważniejsze miejsce, ponieważ wreszcie z nimi właśnie jesteśmy w stanie wojny celnej, przeto może się nasunąć przypuszczenie, że wprowadzenie maksymalnych stawek celnych jest wymierzone przeciwko Niemcom. A choć tak niewątpliwie nie jest, wiedząc, jak Niemcy usiłują wciąż jeszcze przerzucić winę rozpoczęcia i kontynuowania wojny celnej na Polskę, musimy się liczyć jednak z tem, że w chwili, kiedy to im będzie wygodne, sięgną i po takie, choćby tylko cień pozoru słuszności za sobą mające, argumenty.

Zerwanie w początku bieżącego roku rokowań handlowych było zbyt niezręcznie zrobione, aby można było przerzucić odpowiedzialność na Polskę. Zerwanie to nam nie zaszkodziło: w okresie tym została zawarta i zrealizowana pożyczka. Porażka ta niewątpliwie nauczyła wojownicze sfery niemieckie, że trzeba postępować ostrożniej i operować choć pozorami słuszności.

W tej chwili bawi w Berlinie dyrektor departamentu politycznego Min. Spraw Zagr. Pertraktacje, które prowadzi z ministrem spraw Zagranicznych Rzeszy Niemieckiej o podstawy traktatu handlowego, mają — wedle oświadczeń obustronnych — przebieg pomyślny. Za miesiąc w celu wytworzenia pojednawczej atmosfery udaje się do Berlina na zaproszenie Reichsverband'u der deutschen Industrie, przedstawicielstwo naszych „sfer gospodarczych". Odnosi się wrażenie, że i Niemcom zależy w tej chwili na załagodzeniu wzajemnych stosunków. Trudno jednak przypuścić, aby w ciągu tego krótkiego czasu, który nas dzieli od wejścia w życie omawianego rozporządzenia, został osiągnięty taki stopień porozumienia, aby Rzesza Niemiecka automatycznie była eliminowana z zakresu działania bojowej taryfy.

Rząd polski — zdaniem naszym— powinien raz jeszcze okazać swą najlepszą wolę dojścia do porozumienia z Niemcami i wejście w życie omawianego rozporządzenia odroczyć. W ten sposób obezwładni tych wszystkich, którym zależy, dla różnych powodów, na mąceniu dobrych sąsiedzkich stosunków Polski z Niemcami.

W przeciwnym razie należy się obawiać, że czynniki te rozgłaszać będą, iż Rząd Polski zachowuje się napastliwie, gdyż po rozmowach przygotowawczych urzędowych i prywatno - gospodarczych wprowadza cła bojowe i uniemożliwia pertraktacje traktatowe.

Zadaniem polityki polskiej jest wszak nie tylko prowadzić politykę pokojową, ale narzucić ją nawet tym, którzy prowadzić jej nie chcą.

M. N.

WYNIKI SPISU LUDNOŚCI W NIEMCZECH

Pisaliśmy już w dodatku gospodarczym o wyniku zawodowego spisu ludności, dzisiaj podajemy informacje dalsze, dają one ciekawy obraz zmian jakie z rozwojem gospodarczym zachodzą w Niemczech.

Liczba ludności wzrosła od ostatniego (w r. 1907) spisu zawodowego o 13.5%. Szybkość wzrostu zmalała jednak. Przyczyną jest wojna i spowodowane nią bezpośrednie straty i zmniejszenie się liczby urodzin. Oczywiście, że „trzon" ludności zawodowo czynnej tj. w wieku od 15 — 65 lat pochodzi jeszcze z lat przedwojennych, w tej dziedzinie skutki wojny uzewnętrznią się dopiero przy następnym spisie ludności. Z tych powodów fakt wzrostu ludności tych roczników o 26.4% (8.9 mil.) jest zupełnie zrozumiały. Z tej liczby wzrost u kobiet wynosi 5.2 milj., u mężczyzn tylko 3.7 milj. Różnica między liczbą kobiet i mężczyzn spowodowana jest stratami wojennemi.

Ciekawe wyniki dał spis w dziedzinie zróżniczkowania społecznego ludności niemieckiej. Wyniki mają olbrzymie znaczenie we wszelkich dziedzinach życia zbiorowego każdego kraju. Stwierdzają one bowiem jakie jest ustosunkowanie się poszczególnych klas społecznych w danym kraju. Zwiększa się liczba robotników i pracowników umysłowych, wówczas stwierdzamy iż kraj dany się proletaryzuje, zwiększa liczba „samodzielnych" t. j. rolników, kupców, słowem posiadaczy wszelkiego rodzaju, wówczas mówimy o zmniejszonym tempie rozwoju kapitalizmu w kraju. Ostatni spis ludności wykazał, iż Niemcy uprzemysławiają się w dalszym ciągu. Liczba ludn. zatrudnionej w rolnictwie wzrasta wprawdzie, jednak znacznie wolniej, aniżeli ludność zatrudniona w przemyśle i w handlu. Np. liczba samodzielnych zarobkowo wzrosła w roln. zaledwie o 1.4%, natomiast w przem. i rzemiośle o 0.9% za' w handlu i komunikacji o 28.7 proc. Cyfry te dowodzą, że wzrost ludności samodzielnej skonstatować można faktycznie tylko w handlu. Tylko w tej dziedzinie można jeszcze w obecnym stadjum rozwoju gospodarczego „usamodzielnić się" lub otworzyć sklepik. Liczba robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w przemyśle, handlu, komunikacji wzrosła o 22.3 proc. Największy odsetek wzrostu wykazuje liczba robotników zatrudnionych w handlu i w komunikacji (62 proc.) natomiast liczba robotników rolnych zmniejszyła się o 9.6 procent. Duży wzrost wykazuje liczba pracowników umysłowych — 98.2 proc. Fakt ten świadczy o proletaryzacji samodzielnie zarobkujących z grup „lepiej sytuowanych". Pierwszy etap proletaryzacji to utrata samodzielczości gospodarczej drobnych majstrów, rzemieślników i kupców, którzy zostają robotnikami. W miarę rozwoju kapitalizmu tracą samodzielność gospodarczą i sfery zamożniejsze, którym z rozmaitych powodów udało się utrzymać swój własny warsztat pracy. Wielką rolę w tym procesie gospodarczym odegrała wojna i inflacja pieniądza papierowego. Z samodzielnych kupców fabrykanci zmieniają się na „pracowników umysłowych". Ten proces zaobserwować można w Niemczech — jak świadczy spis ludności — także i w rolnictwie, albowiem liczba pracowników umysłowych wzrosła o 89 proc. Liczba pracowników umysł. w przemyśle i rzemiośle wzrosła o 129 proc., zaś w handlu i w komunikacji o 82.5 proc.

Niebywałe wprost zwiększenie wykazuje liczba kobiet (pracowniczek umysłowych) zatrudnionych w przemyśle i w rzemiośle wynosi bowiem 457.5 proc.! Świadczy to o ogromnem zubożeniu t. zw. stanu średniego, z którego się rekrutuje ta kategorja pracowniczek. Praca dotychczasowych żywicieli rodziny nie wystarcza, wobec czego i kobiety muszą szukać pracy zarobkowej.

Zwrócić musimy uwagę na jeszcze jeden objaw charakterystyczny dla rozwoju gospodarczego Niemiec. Liczba służby domowej mieszkającej u pracodawcy zmniejszyła się okrągło o 12 proc., natomiast liczba służby domowej dochodzącej wykazuje nieznaczny wzrost. Świadczy to o zubożeniu t. zw. stanu średniego. W Niemczech co 8-my samodzielnie zarabiający zatrudnia u siebie służbę domową, wśród pracowników umysłowych tylko co 35-ty, zaś wśród robotników co 433-ci. Tylko zubożeniem można tłómaczyć zmniejszenie się służby domowej. Postęp techniki w gospodarstwie domowem jest tak powolny, że fakt ten nie może usprawiedliwiać powyższego zjawiska. **A. K.**

Notowania pozagiełdowe
z dnia 19 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja słabsza. Dolar amer. 8.88 1/2, Bank Polski 155.00, Cukier —, Węgiel 116.00, Modrzejów —, Lilpop 39.50, Ostrowiec —, Rudzki —, Starachowice 74.00 (4.93), Żyrardów 18.00. Rubli 100 złotem 474.00.

Listy Zastawne złotowe niejednolite. Obroty b. małe.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

O HENIUSIU, KTÓRY SIĘ NUDZIŁ I O BROŃCI KTÓRA SIĘ NIGDY NIE NUDZIŁA

(Dokończenie).

Śliczne zabawki wychodziły ze skorupek od jaj. Trzeba było tylko przed użyciem jajka przekłóć go z obu końców i jajko wydmuchać.

Z takiej wydmuchanej skorupki w połączeniu ze źdźebłami słomy i okruchami papieru wychodziły śliczne dzbanuszki, ptaki z rozczapirzonemi skrzydłami, a nawet główki pajaców, albo krasnoludków z brodami z waty.

I upalone zapałki przydawały się na coś. Oskrobane do czysta i równiutko przycięte były doskonałym materjałem na szczebelki do małych krzesełeczek i stoliczków i łóżeczek. Zbijało się je szpilkami i wyplatało włóczką, albo ścinkami krajanemi w cienkie paseczki.

Pi! pi! co to były za wspaniałe meble! niech się tapicer schowa!

A już najwięcej uciechy było jak porobili dużo kukiełek (takich laleczek na drucikach z ruszającemi się rączkami i nóżkami).

Kukiełkom tułowie wykroiła Bronia ze starych, niepotrzebnych już szmatek, zeszyła je mocno z obu stron, zostawiając tylko nieduży otwór na drucik, wypchała je trocinami, skrawkami papieru i co tam miała pod ręką.



Głowy tym kukiełkom porobił Heniuś to z kasztanów, to z kartofli, włosy poprzyklejali z waty, a niektórym z włóczki. Ubrali je w kolorowe gałganki.

Jedną za Marysię sierotkę inne za krasnoludki, jeszcze inne za króla i za królowę...

Potem z tekturek i z deseczek zbudowali pudło bez przedniej ściany. W spodzie pudła zrobili podłużne szparki przez które można było posuwać druciki od kukiełek...

Domyślacie się chyba?

Bronia i Heniuś mają oto swój teatr!!!

Bronia i Heniuś będą przedstawiać historję cudowną o krasnoludkach i sierotce Marysi!

Sami!

Zaproszą wszystkie znajome dzieci ,zaproszą mamę i ciocię i sąsiadów!

Pudło, a właściwie „teatrzyk" ustawią na dwuch stołkach w pokoju i przykryją serwetą.

Taka zasłona w dużym teatrze na placu Teatralnym nazywa się „kurtyna".

Jak goście usiądą „kurtyna" się rozsunie i na scenie teatrzyku ukażą się kukiełki.

Heniuś ukryty pod spodem pudła, za stołkami, będzie poruszał drucikami kukiełek tak zgrabnie, że wszyscy będą myśleli, iż to one same się poruszają, jak prawdziwi aktorzy w prawdziwym teatrze.

Bronia tymczasem będzie z ukrycia mówiła głosem i śpiewała za te kukiełki. Jak będzie na scenie poruszał się król to Bronia uda głos gruby i stary, jak wyjdzie królowa — to Bronia będzie mówić cieniej, a jak Marysia sierotka się ukaże — to Bronia zaśpiewa tak rzewnie, że się wszyscy wzruszą, a mama może się nawet rozpłakać i wytrze oczy chusteczką.

Dopiero to będzie cudnie!

Jej! jej!

Raz będzie można zagrać o Czerwonym kapturku, wtedy wilka ubierze się w kawałek czerwonego futerka ze starego kołnierza od palta Heńka z którego chłopiec już wyrósł.

A może.... a może dzieci same jakąś zupełnie nową historję wymyślą jakiej jeszcze nikt nie słyszał?

Bo wszystko najprzyjemniej zawsze samemu zrobić.

Taraz Heniuś nigdy się nie nudzi. Gdzieby się nudził, skoro tyle ślicznych, zabawnych i ciekawych rzeczy ma do zrobienia i do wymyślenia.

Właśnie postanowili oboje z Bronią założyć kółko dzieci, które będą się bawiły tylko zabawkami swojej roboty.

Niech tam po sklepach tkwią sobie różne zabawki, które są drogie i prędko się nudzą. Stokroć milsze są te, co się je własną głową wymyśli i własnemi rękami zrobi.



Bo wtedy nietylko zabawa przyjemna ale przedewszystkiem robienie ich i obmyślanie jest najmilszą zabawą.

A kto wie... kto potrafi wymyśleć nowy sposób budowy wózeczka ze szpulek, ten może kiedyś wymyśli jakiś cudowny wynalazek i zostanie sławny Kto wie?

Sz.

BAJECZKA DLA NAJMŁODSZYCH DZIECI

Ala się nudzi. Od kilku dni padają deszcze, i Ali nie puszczają na podwórko. Chłodno jest, wiatr gwiżdże za oknami. Ala wyciąga z kąta laleczkę, bawi się chwileczkę i znów odkłada. Chciałaby do dzieci, na podwórko — ale ani marzyć! Babuni dobrze mówić, bo babunia się nie nudzi — zawsze ma dużo roboty. Teraz szyje przy oknie i tylko czasem patrzy z za okularów na Alę.

Alusia przysuwa się.

„Babuniu opowiedz coś".

„Nudno ci, dziecino", mówi babunia — bo na dworze chmurno i smutno. Ale to niedługo! Trochę jeszcze popadają deszcze, aż potem z wichrem Mróz przyleci i deszcze precz wypędzi. Mróz to ostry pan, chmury porozgania, niebo rozpogodzi i cały świat przygotuje na przyjazd białej pani — Zimy. A Zima zjeżdża na srebrzystych saniach; płaszcz ma jasny, długi, a w ręku pełno białych płateczków, które sypie na ziemię. Białe płateczki wirują w powietrzu, cieszą się swobodą, lecą w górę, w prawo, lewo, by potem posłusznie i cicho upaść na ziemię.

A widząc to dzieci, klaszczą w rączki i wołają radośnie:

„Śnieg pada, śnieg, śnieg".

Cieszą się dzieci i dorośli, bo świat robi się jasny, czysty, wesoły.

Cieszy się ziemia, zeschłe badyle krzaczki i ziarenka w ziemi. Bo śnieg jest dobry, cichy, miękki i przytulny.

Mróz czasem nabroi, ściśnie mocno słabe drzewa i krzaczki, aż zamierają biedactwa, wciska się w ziemię i chciałby się dobrać do ukrytych w niej skarbów.

Ale Zima wie, że gdyby mróz się do tych skarbów dobrał, gdyby zamroził to, co w ziemi ludzka ręka skryła, by na wiosnę ożyło i chleb ludziom dało, wtedy zły, bezlitosny Głód zjechałby na ziemię, a ludzie cierpiąc narzekaliby: „Ach! jak zła była ta zima!!!"

Żal Zimie roślinek, ziaren, żal wszystkiego co żyje i w głębi ziemi do snu się ułożyło, by z wiosną obudzić się do nowego życia. Dlatego sypie śnieg, puszysty, miękki śnieg i otula nim ziemię, jak płaszczem.

A gdy dużo śniegu naprószy, cieszą się dzieciaki, bo mają nową zabawę.

Jadą saneczkami, cieszą się i śmieją. Lepią człowieka, dużego, jak prawdziwy i kij mu do rąk wtykają.

A czasem.... czasem wypadłszy ze szkoły ciskają w siebie śnieżnymi kulami"...

Alusi już nie smutno. Wie, że deszcz przestanie padać i będzie jasno, wesoło. Spadnie śnieg i Ala pojedzie sankami. Franuś z pod drugiego ma sanki. Pojadę razem. A teraz Ala pomoże babuni w domu i nie będzie się nudzić. Tak się z babunią umówiły, że w te długie dnie niepogody, Ala będzie „pomagać". Co babunia powie. A gdy nie będzie roboty, babunia opowie bajkę. I tak prędko minie czas...



Teraz babunia idzie do miasta, a Ala zostaje sama w domu. Ma pilnować mleka, by nie „wybiegło". A gdy babunia wróci, opowie ładną bajeczkę o św. Mikołaju, bo to już bardzo blizko.

N. R.

DŁUGOŚĆ ŻYCIA NIEKTÓRYCH ZWIERZĄD I OWADÓW

Małpa żyje	16 do	18 lat
Bóbr żyje	do	50 „
Słoń żyje	150 „	200 „
Lew	do	60 „
Krokodyl żyje	„	300 „
Wieloryb	„	500 „
Osioł żyje	25 „	50 „
Zając żyje	7 „	8 „
Krowa żyje	„	20 „
Koń żyje	„	30 „
Świnia żyje	„	20 „
Drób domowy żyje	„	10 „
Kot żyje	„	18 „
Wiewiórka żyje	„	7 „
Sokół żyje	„	100 „
Papuga żyje	„	100 „
Kruk żyje	„	100 „
Łabędź żyje	„	100 „
Wrona żyje	„	100 „
Wróbel żyje	„	40 „
Gołąb żyje	„	20 „
Pszczoła żyje	„	4 „
Szczupak żyje	„	100 „
Karp żyje	100—150	„
Chrząszcz żyje	1 „	4 „

BIEDNY STARUSZEK.

Biednemu staruszkowi źle było na świecie,
Sto lat już prawie dźwiga na swym grzbiecie,
Już przechodził burze i surowe czasy —
Nie wie, co dostatek — co znaczą wywczasy —
Kiedyś staruszeczek dobrze żył na świecie,
Wyście go nie znali — nic o tem nie wiecie.
Miał domeczek mały — i dzieci swe miłe —
Teraz — on na świecie ma tylko mogiłę.
Dzieci mu umarły — wojna była sroga,
Więc zniszczyła wszystko — surowa pożoga.
Został staruszeczek — został sam na świecie,
Smutno mu więc w życiu — starość go już gniecie.
A bieda w dodatku dokucza mu srodze —
Któż wesprze staruszka — pomoże niebodze.
Więc co dnia staruszek po ulicy chodzi
I gorzkiemi łzami życie sobie słodzi.
Kiedyś gdy był młody na skrzypeczkach grywał
I piosenki ładne sobie wyśpiewywał —
Więc staruszek stare skrzypki swoje bierze
I śpiewa piosenkę i mówi pacierze.
A Jania codziennie tędy przechodziła
I wesoło piosnkę pod noskiem nuciła.
Jasia usłyszała śpiew staruszka rzewny,
Jak z drewnianych skrzypek wydobył ton śpiewny —
I bardzo narzekał na swą dolę smutną,
Na życie surowe — na biedę okrutną.
Tak się żal zrobiło Jasi staruszeczka,
Rzewnie zapłakała niby strumień, rzeczka —
I odtąd codziennie gdy ze szkoły wraca —
Koło staruszeczka sobie drogę skraca,
I swoją bułeczkę ze śniadankiem nosi
I o przyjęcie staruszeczka prosi.
I przykro jest Jasi, że przechodniów tyle,
Nikt ze staruszeczkiem nie pomówi chwilę,
I wstydzi się Jasia za tych wszystkich ludzi,
Że biedny staruszek ich serca nie zbudzi.

Helena Dawidow.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. Michalskiemu. Dziękujemy za list. Czy przeczytałeś już książkę, którą dostałeś?

Do Kazi Koźbiałówney. Bardzo się cieszymy, że „Przyjaciel Dzieci" tak Cię zajmuje. Namęczyłaś się, rozwiązując arytmograf — ale to miło pokonywać trudności.

H. N. Owszem, przeczytaj.

Jędrkowi L. Znajdziesz w „Lutni robotniczej".

STARANIEM
KLUBÓW ROZRYWKOWYCH ROB.
TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI
odbędą się w niedzielę 20 listopada

ZABAWY DLA DZIECI

Puławska 21 o godz. 2 popoł.. Leszno 53 (Wydział Kobiecy) o g. 4 popoł.

Wstęp 20 groszy.

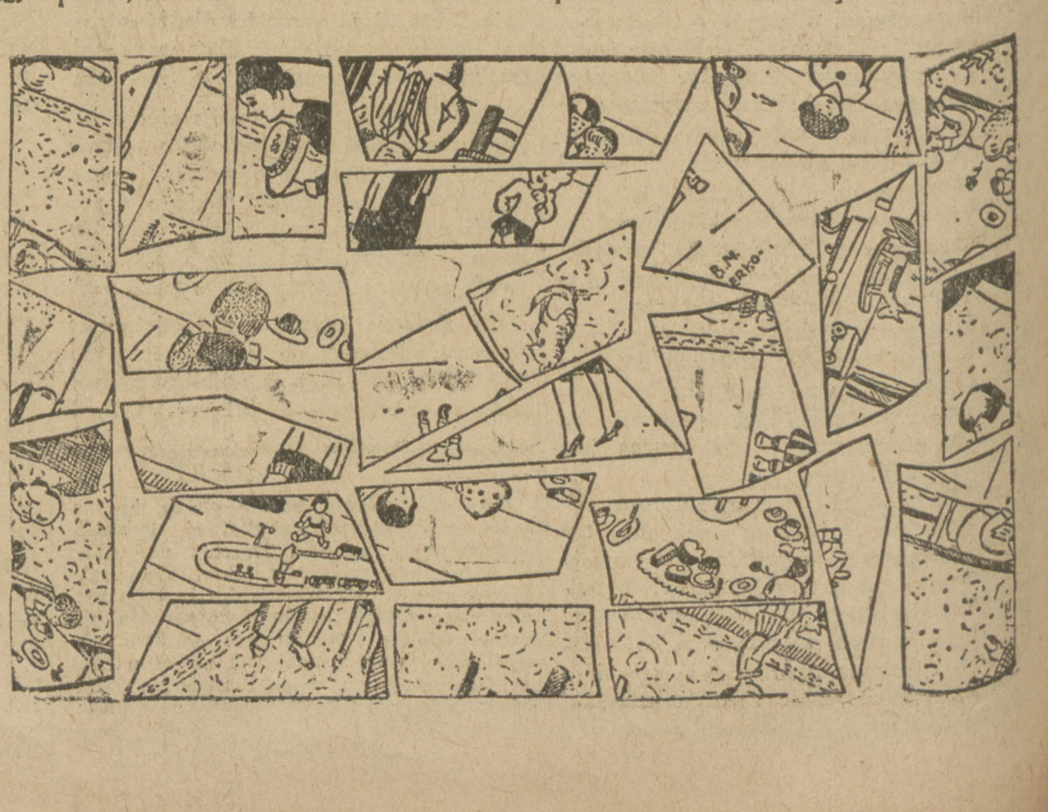
Program: kino, produkcje dzieci, zabawy.



ŁAMIGŁÓWKA

Ryciny te należy rozciąć na części składowe i z otrzymanych kawałków ułożyć cały obrazek.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do Redakcji „Przyjaciela Dzieci" Warecka 7.



PRZETARG.

Kasa Chorych m. Łodzi z siedzibą w Łodzi ogłasza niniejszem dwa pisemne publiczne przetargi ofertowe na częściowe wykończenie lecznic w Łodzi, przy ul. Łagiewnickiej i Zimnej.

Przetarg odbędzie się dnia 5 grudnia 1927 r. o godz. 18-tej w Centrali Kasy Chorych m. Łodzi, przy ul. Wólczańskiej nr. 225.

O robotę ubiegać się mogą zarejestrowane przedsiębiorstwa i firmy, które wykażą, że już wykonały większe roboty budowlane.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysów wstępnych z dnia 16 listopada 1927 roku, a sporządzone według przepisów tymczasowych Ministerjum Robót Publicznych o oddawaniu robót i dostaw państwowych L. III.396-26 z dnia 31 lipca 1926 roku oraz według warunków przetargu, należy składać do Wydziału Gospodarczego Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska 225 w kopertach podwójnych, a których wewnętrzna, zawierająca ofertę powinna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona w napis: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 5 grudnia 1927 r. na częściowe wykonanie lecznic przy ul. Łagiewnickiej lub przy ul. Zimnej w Łodzi": zewnętrzna zaś, prócz wyżej wspomnianej koperty powinna zawierać i dowód wpłacenia wadjum Banku Gospodarstwa Krajowego do depozytu Kasy Chorych m. Łodzi — w wysokości 5 procent oferowanej sumy na każdą poszczególną pracę w gotówce lub papierach procentowych, mających wartość pupilarną ustaloną Rozporządzeniem Ministerjum Skarbu z dnia 28 grudnia 1926 roku, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerjum Skarbu Nr. 3 z dnia 22.1.1927 roku.

Firmy stawające do przetargu mogą złożyć ofertę na pracę w jednej lub obu lecznicach i w zależności od tego składają jedną lub dwie oddzielne oferty z dowodami wpłaty wadjum w każdej kopercie.

Termin składania ofert upływa o godz. 18-tej dnia 5 grudnia 1927 roku bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Informacje udzielane będą w godzinach biurowych od 9 do 15-tej w Wydz. Gospodarczym Kasy Chorych m. Łodzi, gdzie otrzymać można również egzemplarz warunków przetargu oraz ślepe kosztorysy.

KASA CHORYCH M. ŁODZI.

(—) Dr. E. Samborski,
Dyrektor.

(—) F. Kałużyński,
Przewodniczący Zarządu.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

zawiadamia, że od składek za **m. październik,** niewpłaconych do 30 listopada będą pobierane **procenty zwłoki** (§ 76 statutu K. Ch. M. W.) oraz że po tym terminie zaległe składki będą ściągane **w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi.**

Wpłacać można w następujących miejscach:

w Kasie Głównej K. Ch. m. Warszawy, Solec 93, w godz. 8—13,30 — w soboty 8 — 12;
w P. K. O., Jasna 9, w godz. 8 — 20;
we wszystkich urzędach pocztowych na rachunek Kasy Chorych m. Warszawy w P. K. O. Nr. 50006 — w godz. 8 — 15.

UWAGA: na blankietach P. K. O. należy zawsze wypisać dokładnie i wyraźnie **nazwę i adres firmy, względnie nazwisko i imię oraz adres pracodawcy.**

Nocne pogotowie Gazowni Miejskiej

po skasowaniu dyżurów przy ul. Dzikiej Nr. 28 zostałoześrodkowane celem sprawniejszej obsługi odbiorców gazu **w centralnym punkcie miasta — Kredytowa 3, tel. 2** i czynne jest **w nagłych wypadkach** od godz. 18 ej (6 pp.) do 8 (rano).

Jednocześnie Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy zawiadamia, że za wezwania ślusarza lub wszelką wykonaną przez niego drobną (nie przekraczającą 20 minut) robotę pobierana będzie opłata Zł. 1.50; przy większych robotach pobierana będzie opłata w stosunku Zł. 3.50 za godzinę.

Zamarzłe rury gazowe

mogą pęknąć, powodując ulatnianie się gazu. Dlatego należy je dobrze opatrzyć na zimę. Tam, gdzie czuć gaz, należy dla bezpieczeństwa otworzyć okna i drzwi.

Miejsc przepuszczających gaz nie można odszukiwać z ogniem, lecz o każdem uchodzeniu gazu należy zaraz zawiadomić w godzinach od 8-ej do 18-ej.

Gazownię Miejską m. st. Warszawy, Kredytowa 3, tel. 2 — Marszałkowska 36, tel. 5 — Pl. 3 Krzyży 8, tel. 92-51 — Dzika 28, tel. 6 — Chłodna 29A, tel. 92-88, Praga, Targowa 62, tel. 57-72,

w porze wieczornej i nocnej od godz. 18-ej do 8 ej należy zwracać się do pogotowia gazowego tel. Nr. 2.

RUCH ZAWODOWY

Ze Zw. Drukarzy. W dniu 20 listopada r. b. o godz. 7-ej wiecz. w sali Handlowców (Sienna 16), odbędzie się koncert - zabawa na korzyść bezrobotnych drukarzy. Po koncercie zabawa do godz. 2 w nocy. Bilety w cenie zł. 2. 2.50 i 3 — do nabycia w Związku (Bednarska 24) od godz. 7 — 9-ej wieczorem.

Ruch kult.-oświatowy.

Wycieczka członków Związków Zawodowych na wystawę przeciwalkoholową, zorganizowaną z okazji ogólno - polskiego Zjazdu przeciwalkoholowego, odbędzie się dziś — w niedzielę, o godz. 5 po poł. staraniem Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej. Do wzięcia udziału w wycieczce wzywa się członków Związków Zawodowych zrzeszonych w Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej. Weiście na wystawę dla uczestników wycieczki — 10 groszy od osoby. Zbiórka na miejscu, ul. Chocimska 24 (Gmach Państwowej Szkoły Hygieny).

POKWITOWANIE.

Na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci.

Grono pracowników biura Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. (Z. Z. K.) zamiast wieńca na trumnę Pawła Ołtarzewskiego, Skarbnika Zarządu Głównego Z. Z. K.—Zł. 52.50".

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym w Polsce: Zachmurzenie duże (przejaśnienia możliwe na Pomorzu), opady śnieżne, lekki lub umiarkowany mróz. Słabe, potem umiarkowane wiatry wschodnie i północno - wschodnie.

Konkurs. Na dziś, 20 listopada, jako w szóstą rocznicę zgonu Stanisława Popowskiego, Prokuratora Sądu Najwyższego, wyznaczony był termin ogłoszenia nazwiska laureata konkursu na pracę o charakterze prawno - społecznym, dotyczącą wyłącznie naszego Państwa w dobie niepodległości, z nagrodą w wysokości złotych 5.000. Sąd konkursowy stanowili: pp. prof. Tadeusz Brzeski, Prezes Prokuratorji Generalnej Stanisław Bukowiecki, Sędzia Sądu Najwyższego Janusz Jamontt, Adwokat i Redaktor Gazety Sądowej Henryk Konic i tow. Senator Stanisław Posner. Ponieważ ani jedna z sześciu prac, na konkurs nadesłanych, nie odpowiadała wymaganiom, w warunkach konkursowych zastrzeżonym i ponieważ zgodnie ze zdaniem Sądu, zbyt krótki okres czasu zapewne uniemożliwił piszącym zastosowanie się do warunków konkursu, przeto Komitet Fundacji uchwalił przedłużenie konkursu, pod dotychczasowymi warunkami, do 1 kwietnia roku 1929. Informacje, ulica Rysia nr. 3.

Spis urodzonych w roku 1907. W poniedziałek, 21 listopada, w kolejnym dniu spisu urodzonych w roku 1906, oraz w roku 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej nr. 6, wejście I (Miodowa 5), w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 7-mym komisarjacie P. P., nazwiska których rozpoczynają się od A. do F. włącznie.

Obiady dla bezdomnych. Stołeczny komitet obywatelski pomocy bezrobotnym zwrócił się ponownie do magistratu o zasiłek pieniężny na dalsze prowadzenie kuchni. Jak wiadomo, magistrat zakupuje stale 1500 porcji obiadowych w tym komitecie i rozdaje bony obiadowe za pośrednictwem miejskich stacji opieki społecznej. Wydatek na ten cel wynosi około 16.000 złotych miesięcznie. Ponieważ komitet znalazł się w trudnościach finansowych, magistrat postanowił asygnować na prowadzenie kuchni 15.000 zł., w formie zaliczki na poczet zależności za obiady wydawane przez miejskie stacje opieki społecznej.

Otwarcie lokalu Związku Artystów. Wczoraj o godz. 12 odbyło się uroczyste otwarcie nowego wielkiego lokalu Wystawowego Związku Zawodowego Polskich Artystów - Plastyków przy ul. Nowy Świat 19. Na inaugurację przybyli przedstawiciele rządu, sfer dyplomatycznych, samorządu i organizacji społecznych. Pierwszą wystawą w nowym lokalu jest zbiorowa wystawa prac znanego artysty - malarza prof. Tadeusza Pruszkowskiego. Omówimy ją jeszcze.

Walka z „Pastą" trwa!... Związek Abonentów Telefonicznych komunikuje nam, w nadesłanem piśmie, iż walka z „Pastą" toczy się dalej i po wyczerpaniu wszystkich innych środków, Związek wezwie abonentów do ostatecznego środka, to jest strajku. Związek wzywa abonentów do przystępowania do Związku i opłacania składek członkowskich.

Zarząd Koła polsko - włoskiego im. Leonarda da Vinci zawiadamia członków, przyjaciół i osoby zainteresowane, że w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 8¼ w Związku rewizyjnym spółdzielni wojskowych (Nowogrodzka 21) odbędzie się zebranie.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

PRZEJECHANIE.

Na ul. Wolność przed domem nr. 15 pod przejeżdżającą dorożkę dostała się przebiegająca przez jezdnię 7-letnia Janina Michalakówna, która doznała potłuczenia brzucha. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł nieszczęśliwą dziewczynę do szpitala im. Karola i Marji.

PRZY PRACY.

Na placu Saskim podczas pracy doznał złamania lewego przedramienia monter, 50 letni Jan Opęchowski (Madalińskiego nr. 52). Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO.

Na prawym brzegu Wisły poniżej wsi Bluszcz, gm. Wawer, o kilka kroków od rzeki znaleziono zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska, około lat 30-tu, z raną postrzałową w usta, przyczem kula wyszła tyłem głowy. Denat ubrany w kapelusz sztywny, palto jesienne czarne, garnitur granatowy. Przy trupie znaleziono rewolwer oraz kartkę podpisaną przez Józefa Stefańskiego, wyjaśniającą, iż przyczyną samobójstwa, jest przesyt życiowy. Przy samobójcy znaleziono również fotografję jakiejś kobiety i różne drobiazgi.

POŻAR W INTROLIGATORNI.

W zakładach graficzno - introligatorskich p. f. "Rupp i Struwe" (Żytnia nr. 22) wynikł pożar od żelaznego piecyka, ustawionego w fabryce na II piętrze. Obok rozpalonego piecyka znajdowały się ścinki, które na skutek iskry, same zapaliły się. Na miejsce przybyło pogotowie IV oddziału straży, które pożar zlokalizowało.

POŻAR BARAKU NA ŻOLIBORZU.

Wczoraj o godz. 5 po południu wynikł groźny pożar na terenie baraków Polskiego Czerwonego Krzyża na Żoliborzu. Jak się okazało, pożar wynikł w baraku nr. 33 na poddaszu nad mieszkaniem nr. 9 zajmowanym przez robotnika Henryka Ziółka. Mając podatny materjał łatwopalny, ogień szerzył się z szaloną szybkością. Na alarm przybyły I, II i IV oddziały straży ogniowej oraz pięć beczek parokonnych — z IV oddziału i dwa beczkowozy (zbiorniki po 2800 litrów wody). Gdy woda wyczerpała się ze zbiorników, zabrakło jej chwilowo, ponieważ krany urządzone na terenie baraków, nie pasują wcale do sikawek straży ogniowej. Wobec tego wodę czerpano z najbliższej studni do olbrzymiej wanny płóciennej, z której następnie przepompowywano wodę przez maszynę parową do sikawek. Mimo takich trudności straży ogniowej, w kilka minut dało się pożar zlokalizować. Barak nr. 33 spłonął tylko częściowo. Wszyscy pogorzelcy t. j. 14 rodzin w liczbie około 70 osób, znaleźli natychmiast pomieszczenie w murowanym budynku przeznaczonym na łaźnię, która jest częściowo wykończona.

SZEREGOWIEC ZASTRZELIŁ ROBOTNIKA

Na ulicy Grochowskiej przed domem nr. 118, szeregowiec instytutu gazowego, Antoni Gałązka, wystrzałem z rewolweru, zabił Kazimierza Bednarczyka, lat 30, oraz ranił brata jego, Feliksa Bednarczyka, lat 25 (Grochowska 108).

Obaj byli garbarzami w fabryce Konarzewskiego.

Zabójca zgłosił się do Komendy miasta, podając, jako powód zabójstwa, porachunki osobiste.

SŁONCE GORSKIE W... OBORZE



Wiedeński prof. dr. **Klemens Pirquet** wprowadził obecnie ciekawą inowację do swego majątku ziemskiego pod Wiedniem, a mianowicie założył lampy kwarcowe w oborach dla oświetlania krów. Dr. Pirquet sądzi, że promienie lampy kwarcowej wpłyną na zwiększenie ilości witamin w mleku krowiem, które przez to stanie się mocniejszym środkiem przeciw rachityzmowi.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. 12.10 — 13.00 Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej. 13.00 — 13.25 Odczyt p. t.: „Rytm w pracy zawodowej" wygłosi inż. E. Porębski (Dział „Psychotechnika"). 13.25 — 13.50 Odczyt p. t.: „Warszawa w powstaniu listopadowem" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 14.00 — 14.20 Odczyt p. t.: „Walka z motylicą" wygłosi inż. Stefan Greilich (Dział: „Rolnictwo"). 14.20 — 14.40 Odczyt p. t.: „Tuczenie trzody chlewnej" wygłosi p. inż. Wacław Dusoge (Dział „Rolnictwo"). 14.40 — 15.00 Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygłosi p. Szczepan Mędrzecki (Dział „Rolnictwo"). 15.00 — 15.10 Komunikat meteorologiczny. 15.15 — 17.20 Transmisja recitalu fortepianowego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawca Jose Iturbi. 17.20 — 17.40 Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. 17.40 18.30 Audycja literacka. Wieczornica podhalańska z udziałem poety Feliksa Gwiżdża i pod kier. muzycz. St. Mierczyńskiego. 18.30 — 18.45 Komunikaty PAT-a. 18.45 — 19.10 Odczyt p. t.: „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu" VIII (ostatni) — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.10 — 19.35 Odczyt p. t.: „Granice Polski" wygłosi prof. Al. Janowski (z cyklu odczytów popularnych p. t.: „Wszystko dla wszystkich". 19.35 — 20.00 Odczyt p. t.: „Do gorących źródeł w Hveravellir" z cyklu „Podróż na Islandję" wygłosi p. Ferdynand Goetel (Dział: „Podróże i przygody"). 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Jan Dworakowski (skrzypce), Benedykt Górecki (fagot). 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

PONIEDZIAŁEK.

12.00. — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT, z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. 15.00. — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nadprogram. 15.00 — 16.25. Przerwa. 16.25 — 16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40 — 17.05. Odczyt p. t. „Jak z powietrza robi się chleb (Gospodarcze znaczenie fabryki przetworów azotowych w Chorzowie. II. Dział: „Odkrycia i wynalazki") wygłosi inż. E. Porębski. 17.05 — 17.20. Komunikat ekonomiczny i PAT. 17.20 — 17.45. Odczyt p. t. „Zagadnienie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych i ankieta genewska", wygłosi wizytator Jan Hellmann (Z cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P.). 17.45 — 18.15. Program dla młodzieży. P. Popiel-Święcka wygłosi poezje Mickiewicza, Asnyka, Lenartowicza i inne. 18.15 — 19.00.

ZE SPORTU

KONFERENCJA ZJEDNOCZENIOWA.

Zapowiedziana na dziś konferencja w sprawie zjednoczenia robotniczego ruchu sportowego w Polsce, nie odbędzie się z powodu wyjazdu tow. pos. Pużaka.

O dniu konferencji nastąpi oddzielne ogłoszenie.

DZISIEJSZE IMPREZY W WARSZAWIE.

Dzisiaj w dniu 20 b. m. odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

Zawody bokserskie: W Łobzowiance (Aleje Ujazdowskie) o godz. 16 odbędą się zawody bokserskie, zorganizowane przez AZS na dochód „VI Tygodnia Akademika" Program zawodów obejmuje następujące spotkania: Grzelak (Skra) — Pankiewicz (Skra), Miaciański (AZS) — Szulc (AZS), Uljasz (Strzel. K. S. Prażanka) — Gieroch (AZS.), Nowina (Skra) — Dąbrowski (Y. M. C. A.), Orłowski (Strzelecki K. S. Prażanka) — Cendrowski (Varsovia) oraz jeszcze kilka spotkań.

SKRA — MAKABI 2:2 (1:1).

Zawody pomiędzy Skrą II wzmocnioną 5 graczami I drużyny, przyniosły, pomimo zupełnej przewagi Skry, wynik remisowy.

Szczegółowe sprawozdanie w poniedziałkowym numerze.

WALNE ZGROMADZENIE A. Z. S.

W piątek odbyło się walne zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego. Zebrało się około 400 członków. Wobec tego, że zebranie przeciągnęło się do późnej nocy (po godz. 1-ej), ostatnie dwa punkty porządku dziennego (wybory nowych władz i wolne wnioski) przełożono na środę dn. 23 b. m. o godz. 20 w sali 8 Audytorjum w Uniwersytecie. Na zebraniu piątkowym udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Najważniejsze wnioski nowouchwalone, to: poczynienie starań u czynników miarodajnych o uzyskanie trwałych podstaw do rozwoju wychowania fizycznego w wyższych uczelniach przez pozyskanie instruktorów, sprzętu i t. p. utworzenie specjalnego referatu kobiecego w AZS-sie, wzmocnienie kontroli lekarskiej nad zawodnikami oraz rozpoczęcie budowy akademickiego domu sportowego nad Wisłą z halą gimnastyczną zimową i odpowiednią przystanią wioślarską.

Dokończenie zebrania w dniu 23 b. m.

Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja": 1. Waldteufel: Hoch lebe der Tanz — walc. 2. Rust: River Song — foxtrott. 3. Meyer: Black-bottom. 4. Sarasate: Zigeuner weisen. 5. Dupont: Rosita — tango. 6. Levak: Koci fox-trott. 7. Halim: „Tureckie intermezzo". 8. Levak: Mazur „Życzliwa para". 19.00 — 19.15. Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35. Rozmaitości wypowie p. Tadeusz Bocheński. 19.35 — 20.00. 27-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, według podręcznika p. Lucien Roquigny. 20.00 — 20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Berta Crawford (śpiew), prof. Zbigniew Drzewiecki (fort.) i prof. Ludwik Urstein (ak.)) Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy, oraz nadprogram.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3 pp. „Pan Twardowski"
o 8 w. „Faust"

Narodowy
o 3 pp. „Farys"
o 8-ej w. „Pan Damazy"

Letni
o 4 pp. „Dom warjatów"
o 8 ej w. „Nie wywiódł jej w pole"

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. „Pan Twardowski", wieczorem „Faust".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Pan Damazy".

Dziś o godz. 3 po poł. po cenach zniżonych „Farys".

Teatr Letni. Dziś „Nie wywiódł jej w pole".

Dziś popołudniu po cenach zniżonych „Dom warjatów".

Teatr Polski. Dziś „Wojna wojnie".

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Mandaryn Wu".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Nowi Panowie".

Dziś o godz. 4 popoł. „Fura słomy".

Operetka w teatrze Nowości. Codziennie „Paganini" z Lucy Messal.

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Baron cygański".

Rewja w teatrze Nowości. O godz. 10-tej wiecz. nowa rewja „Jak i gdzie?" z udziałem Pogorzelskiej.

Operetka w teatrze „Nietoperz". Codziennie operetka „Marica".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Hanusia". Początek o godz. 8 wiecz.

Dziś o godz. 4 po poł. „Karpaccy Górale" — Korzeniowskiego.

Perskie Oko. Jasna 3, gmach Komedji. Miss America".

„Qui Pro Quo". Rewja „Pstryk".

We wtorek premjera rewji w 15-tu obrazach „Tylko za gotówkę".

Teatr Eldorado. Codziennie „Bohater z kawiarni Udziałowej".

„Karuzela". Rewja „Może tak?".

Teatr „Czerwony As". Dziś i codziennie „Tu można się odmłodzić".

Cyrk. Dziś wielki sensacyjny program otwarcia z udziałem wybitnych artystów i nową tresurą koni i zwierząt egzotycznych.

Teatr dla Dzieci w Capitolu, ul. Marszałkowska 125. W niedzielę o godz. 12 m. 15 w poł. baśń fantastyczna „Jaś i Małgosia"

Rita Sachetto i Blanca Dodo w Konserwatorjum. Dziś o godzinie 8 minut 15 wieczorem odbędzie się w sali konserwatorjum wieczór tańca z udziałem Rity Sachetto i młodziutkiej 7-letniej Blanci Dodo. Program zawiera przeszło 20 tańców stylowych, charakterystycznych, fantazyjnych, groteskowych i egzotycznych. Bilety: Filja Kasy Teatrów Miejskich, Marszałkowska 98 (Orbis).

Recital Jose Sturbi. Pianista Jose Sturbi wystąpi dziś o godzinie 3 po poł. w Filharmonji z recitalem, obejmującym szereg arcydzieł literatury fortepianowej z dziełami Bacha, Schumanna, Albeniza, Ravela, Brahmsa, Debussy'ego i in.

JAZZBAND W KOŚCIELE



E. F. BURIAN

znany czeski kompozytor ułożył „Mszę dla orkiestry jazz - bandowej". Kompozycja ta została wykonana niedawno w kościele praskim, gdzie spotkała się z dużem uznaniem.

Z teatrów świetlnych.

STYLOWY — „CZARNY PIRAT".

Jest to pierwszy film barwny, zadawalniający wymagania artystyczne. Miast cukierkowych ohydnych kolorów, widywanych dotąd na filmach kolorowanych, dano prześliczne naturalne barwy, dzięki czemu wartość obrazu wzrosła niepomiernie.

Historja „Czarnego korsarza" jest zajmująca i budzi miejscami dreszcz grozy. „Dorosła" publiczność przejmuje się i z uwagą śledzi akcję. Młodociana — poprostu szaleje z zachwytu.

Obraz jest naprawdę wspaniały. Bogactwo wystawy i nieprawdopodobnie zręczna reżyserja, zdumiewają poprostu. Są momenty (jak np. płynięcie całego oddziału wojska pod wodą, zdobywanie przez „czarnego korsarza" okrętu handlowego), w których mimowoli ręce układają się do oklasków.

Douglas Forbanks — najlepszy aktor - akrobata, człowiek, którego każdy ruch jest poprostu symfonją zręczności — przeszedł sam siebie. Jego postać — to uosobienie siły fizycznej i niepospolitej zręczności.

„Czarny korsarz" należy do złotego repertuaru, to też nic dziwnego, że „Stylowy" rozpoczął nim drugą dekadę swego istnienia.

Ika.

Palace: „Ziemia obiecana".
Pan: „Niewolnica z Szanghaju".
„Splendid": „Flirt z nieboszczykiem".
Apollo: „Zew morza".
Światowid: „Dekabryści".
Wodewil: „Dekabryści".
Stylowy: „Czarny pirat".
Colosseum: „Szantarz gry".
Corso: „Niewolnica z Szanghaju".
Casino: „Siódme niebo".
Filharmonja: „Siódme niebo".
Capitol: „Niewolnica z Szanghaju".
Miejski. „Człowiek w ogniu".

ALEKSANDER SINIEGUB 20)

OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

W tej chwili należy tylko zająć pozycję i rozpocząć pilną obserwację, pozwalając niezajętym junkrom położyć się i odpocząć; stanowczej akcji trzeba oczekiwać dopiero nad ranem, gdyż w pochodzie powstańców na Pałac zaszły jakieś trudności. A więc należy oczekiwać jedynie band przypadkowo zebranych. Nad ranem zaś przybędą wojska z frontu. Ach, zapomniałem — powinien pan mieć rezerwę, gdyby wypadło działać na zewnątrz, koło bramy. Rezerwę da pierwsza kompanja, t. j. moja. Używać rezerwy, jedynie po zameldowaniu kapitanowi Galjewskiemu. No, teraz zdaje się, żem wszystko powtórzył.

Wszystkie te szczegóły należy zakomunikować junkrom, a zarazem polecić im jaknajbardziej ostrożne obchodzenie się z rzeczami, znajdującemi się w pokojach. Gdy wszystkie zarządzenia będą wykonane, należy zameldować o tem kapitanowi Galjewskiemu. On pragnie osobiście przeprowadzić kontrolę. Od 1-ej kompanji wyznaczyłem do niego łączników, którzy już się tam udali — zakończył porucznik rzeczywiście szczegółowe zarządzenie.

— O, to-to rozumiem. Dzięki, poruczniku, za przyjemną nowinę. Nie wiedzieć bowiem, co z sobą począć — dość przykro. Póki będę lokował swoją kompanję, pan wyjaśnisz junkrom powierzone im zadanie — zaproponowałem porucznikowi.

— Rozkaz, panie poruczniku. Czy mogę odejść? — już w roli mego podwładnego, całkiem oficjalnie spytał porucznik Skorodziński.

— Tak! Feldfebel 2-giej kompanji do mnie! — krzyknąłem w ciemność i z kolei sam począłem wydawać zarządzenia, radośnie powitane przez junkrów.

W kilka chwil później kompanja moja wchodziła do pokojów pierwszego piętra.

Widziałem, jak junkrowie rozlokowywali się koło okien, wypatrując co się dzieje na placu, jak się zabierali do odpoczynku na pokrytej dywanami podłodze. Słyszałem, jak nieudolnie wyrażali swoje wrażenia, zrodzone pod wpływem tych pokojów, gdzie tak niedawno jeszcze — niespełna rok — panowała zaciszna atmosfera przesiąknięta życiem osobistem naszych ziemskich bogów. Rozumiałem, dlaczego ruchy junkrów są tak skrępowane i powolne, jak gdyby członki ich dźwigały ciężary niewiarogodnej wagi. Widząc, słysząc i rozumiejąc, żałowałem ich i cierpiałem za nich, za siebie, za nasz grzech.

Czekamy. I to snać dawało mi siły, nie rozumując, nie kontrolując swych zarządzeń wydawać jednocześnie całkiem celowe rozkazy.

— Nie filozofuj — upominałem sam siebie. — Nie czas potemu.

Lecz napróżno starałem się opanować. I nie tylko sam się męczyłem Junkrowie, prości i naturalni na dziedzińcu, tu byli jacyś dziwni i udręczeni.

Kilkakrotnie zwracałem się to do jednego, to do drugiego z pomiędzy tych, których myśli i uczucia odbijały się na ich twarzach. Zwracałem się do nich niby brat do brata, nie zaś jak zwierzchnik do podwładnego, poczucie bowiem władzy utraciłem z chwilą wstąpienia do tych pokojów. Coś mówiłem, na coś się skarżyłem, ale co i na co — nie pamiętam.

— Lecz czas robił swoje.

— Stopniowo głowa ochłodła, uczucia się uporządkowały i nanowo odzyskałem zdolność uprzytamniania sobie zarówno mych czynów jak i całej sytuacji. Ulżyło mi. I wnet zapragnąłem ulżyć i junkrom. A w tym celu spróbowałem roztrząsać ewentualne zarządzenia.

Jak się okazało, głowa pracuje dobrze. Myśl tego zarządzenia odnajduję. Nanowo kipi we mnie energja.

— Poszlibyście lepiej spać — namawiam siedzącą w milczeniu parkę przyjaciół — junkrów z oczyma płonącemi i podkrążonemi.

— Probowaliśmy, ale się nie udaje. Przygniata otoczenie — wyznają z zawstydzeniem junkrowie.

— Słusznie. Rozumiem was najzupełniej. Ale trzeba oszczędzać siły. Niewiadomo co nas jeszcze czeka. Doprawdy, nie myślcie o niczem i odpocznijcie — próbowałem trafić im do rozumu.

— A ładne meble — wyrwał się raptem któryś z junkrów z trzeźwą oceną rzeczy znajdujących się w pokojach.

— Tak, tu jakoś wszystko pozostało na swojem miejscu, nie zdążyli rozkraść lub też opowiadania o rabunkach są wyssane z palca — rozwijałem poruszony temat, aby odwrócić uwagę od innych spraw.

— O nie. Mnóstwo rzeczy stąd wykradli, lecz trzeba przyznać Kiereńskiemu, że uparcie i gorąco domagał się zachowania w całości tych rzeczy, — jako własności państwa. No, ale czy się można ustrzec przed naszym tłumkiem, zwłaszcza przed służbą pałacową i tą hołotą, która pchała się do pałacu — zauważył jeden z leżących na ziemi junkrów.

— A czy pan widział kapliczkę, panie poruczniku? Tam są niektóre obrazy — wprost bezcenne.

— Widziałem, alem wewnątrz nie wchodził. Nie mogłem się zmusić. Przecie tam modliła się Najjaśniejsza Pani. I wydawało mi się, że jeśli tam wejdę, to będzie świętokradztwo. Przecie my nie jesteśmy tu gośćmi zaproszonymi przez gospodarzy Pałacu, lecz tylko igraszką w rękach losu, igraszką tu rzuconą dla celów, które jeszcze są przed nami. I dlatego nie ośmieliłem się wejść do kapliczki. I gdyby nawet oświadczono mi, że jej ściany gwarantują nam życie, jabym i wówczas tam nie wszedł i dobrowolnie nikogo bym tam nie wpuścił.

— A Kiereński myśli krzynę inaczej — zaczął ktoś znów o Kiereńskim, lecz przerwały mu okrzyki z sąsiedniego pokoju.

— Gdzie pan porucznik? Zameldujcie, że przyszli kozacy i lokują się na korytarzach i w pokojach koło kapliczki i że ją również chcą zająć.

— Kozacy! Jacy kozacy? Skąd? — wyskoczyłem na korytarz.

Na korytarzu pełno było kozaków, a przybywali wciąż nowi i nowi.

(d. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.